DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 12 STRON

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXIV. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 15 STYCZNIA 1933 R. Nr. 15.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | Prenumerata miesięczna 3.00 zł. Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową 0.50 zł. | Cena egzempl. 15 groszy.

Zgon ks. biskupa KAROLA ŚLIWOWSKIEGO.

WARSZAWA, 14.1. Nadeszła wiadomość z Władywostoku o śmierci polskiego biskupa, ks. Karola Śliwowskiego.

Ś. p. ks. biskup Śliwowski urodził się w 1845 roku, a sakrę biskupią otrzymał dnia 2 lutego 1932 roku.

Zmarły sprawował urząd biskupi we Władywostoku. Był szczerym patrjotą i gorliwym sługą Bożym. Z tego powodu był prześladowany i więziony przez bolszewików.

Rozłam wśród hitlerowców STRASSER W RZĄDZIE SCHLEICHERA.

BERLIN, 14.1. Po konferencji kanclerza Schleichera z przywódcą niemiecko-narodowych Hugenbergiem, „Taegliche Rundschau" informuje o oczekiwanej reorganizacji gabinetu Rzeszy, wymieniając pokłóconego z Hitlerem Grzegorza Strassera, jako kandydata na stanowisko wicekanclerza i komisarza rządu Rzeszy dla Prus.

Oznaczałoby to, że Schleicherowi udało się rozbić partję Hitlera.

Dziś antyniemiecka manifestacja przed dworcem w Sosnowcu.

Otrzymaliśmy następujący komunikat: W związku z uzyskaniem zezwolenia ze Starostwa na urządzenie zgromadzenia, zarząd okręgowy Stronnictwa Narodowego wzywa społeczeństwo na Wielkie zgromadzenie publiczne, które odbędzie się dzisiaj o godzinie 12 m. 30 w Sosnowcu na placu przed dworcem kolejowym.

Celem tego zgromadzenia będzie manifestacja przeciw atakom niemieckim na całość granic Rzeczypospolitej Polskiej.

Na zgromadzeniu przemawiać będzie poseł prof. Stanisław Stroński.

Również dzisiaj o godz. 3 popoł. w Dąbrowie, w sali „Ogniska" odbędzie się zebranie członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego z udziałem posłów Strońskiego i Dzierżawskiego.

Budżet opieki społecznej w komisji budżetowej Sejmu.

WARSZAWA, 14.1. W komisji budżetowej Sejmu toczyły się dzisiaj obrady nad budżetem Ministerstwa opieki społecznej.

Budżet ten referował pos. Sowiński (BB), przytaczając ważniejsze cyfry. W dochodach przewiduje on 2.041.500 zł., w wydatkach zaś 99.949.700 zł., co stanowi około 5% całego budżetu. Największą pozycję stanowią kredyty na ubezpieczenia, opiekę, służbę zdrowia i emigrację. Wynoszą one 89.427.857 zł. Kredyt na inwestycje przewidziany jest w sumie 1.020.000 zł. Referent, analizując poszczególne pozycje, udzielał wyjaśnień rzeczowych, podnosząc m. in., że zdrojowiska państwowe, a więc Busk, Ciechocinek, Druskieniki, Krynica i Solło dały dochód większy o 1.319.000 zł. Za nabycie Druskienik płacono dotąd ratę w wysokości 191.475 zł.

Po trzygodzinnym referacie komisja przystąpiła do dyskusji, która przeciągnęła się do późnego wieczora.

Atak prasy francuskiej NA PREZ. HOOVERA.

PARYŻ, 14.1. — Twierdzenie Hoovera, jakoby Senat nie powziął żadnych zobowiązań wobec Francji podczas rozmów Hoovera z b. premjerem Lavalem są omawiane przez liczne dzienniki, które zamieszczają obszerne komentarze, w słowach bardzo surowych dla Hoovera.

„Le Matin" oświadcza: — mężowie stanu często, tracąc władzę, tracą jednocześnie głowę. Laval zachował z całą ścisłością dowody i wspomnienia rozmów waszyngtońskich, w razie potrzeby poda je do wiadomości publicznej.

Laval w wywiadzie z „Excelsiorem" wyraził zdziwienie z powodu oświadczeń Hoovera, którym stanowczo zaprzecza przypominając, iż sprawa długów i odszkodowań miała być bezwzględnie związana.

PRZESILENIE RUMUŃSKIE.

BUKARESZT, 14.1. — Vaida Voievod odwiedził ponownie o północy ministra Titulescu, prosząc go o przyjęcie teki spraw zagranicznych. Titulescu zastrzegł sobie czas do namysłu.

Ograniczenie wypłaty zasiłków pracowników umysłowych.

WARSZAWA, 14.1. (Tel. wł.) Na terenie warszawskiego ZUPU. komplikuje się sprawa wypłaty zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym Kasy chorych, które z ramienia ZUPU. wypłacają zasiłki, otrzymały polecenie, aby wypłaciły 40% zasiłków od 15 bm.

ZUPU. lwowski też nie wypłacił pełnych zasiłków. W styczniu bezrobotni otrzymają 25% należności.

Jak się dowiadujemy, ograniczenie wypłat zasiłków odbywa się z polecenia Min. opieki społecznej, które nie chce dopuścić do dalszego zadłużenia się funduszu bezrobocia w funduszu emerytalnym ZUPU. Ograniczenia wypłat trwać będą do czasu uchwalenia przez Sejm znanej noweli do ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Dziennikarze czechosłowaccy przybyli do Warszawy.

WARSZAWA, 14.1. (Tel. wł.) Dziś w południe przybyła do Warszawy na obrady konferencji porozumienia prasy czeskosłowackiej i polskiej delegacja dziennikarstwa czeskosłowackiego.

W skład delegacji czeskosłowackiej wchodzą: v. Svihovsky, prezes komitetu czeskosłowackiego PCP., senator Jerzy Pichl, prezes Syndykatu dziennikarzy czeskosłowackich, Vincent Czerwinka, redaktor „Narodnich Listów", Jan Hejret, redaktor „Narodniej Politiki", dr. Hubert Ripka, kierownik praskiej redakcji „Ludovych Novin", dr. Wacław Fiala, redaktor „Centropressu", Wacław Tanenberger, kierownik działu polityki zagranicznej w „Venkowie", oraz Karol Huszek, redaktor bratisławskiego „Slovenskeho Dennika".

Wraz z dziennikarzami przybył również naczelnik wydziału prasy i propagandy w min. spraw zagr. Jan Hajek, jeden z najbliższych współpracowników min. Benesza, oraz referent spraw polskich w min. spraw zagranicznych Edward Parma.

Wycieczce towarzyszy attache prasowy poselstwa naszego w Pradze p. Kazimierz Wierzbiański.

Goście czeskosłowaccy zamieszkali w hotelu Europejskim. Uroczyste otwarcie konferencji odbędzie się w sali konferencyjnej Banku Gospodarstwa Krajowego. Podczas zebrania min. Strassburger wygłosi odczyt p. t. „Gdyni, Gdańsk i Pomorze".

ATAKI REWOLUCJONISTÓW na policję hiszpańską.

PARYŻ, 14.1. Rewolucjoniści hiszpańscy nie zrezygnowali ze swej akcji i obecnie rozwijają energiczną działalność wśród robotników rolnych.

W rozmaitych miejscowościach Katalonji zorganizowano oddziały chłopskie, które atakują policję. Członkowie bojówek zaopatrzeni są w gwizdawki, przeznaczone do sygnalizacji. Ponadto rewolucjoniści wywieszają na gmachach publicznych czerwone i czarne sztandary.

Liczne rewizje, dokonywane przez władze policyjne w miastach Katalonji, skłoniły rewolucjonistów do pozbywania się bomb i granatów i do porzucania ich na ulicach i w ogrodach, w celu pozbycia się kompromitujących dowodów.

Wczoraj wieczorem na jednej z ulic Barcelony odebrano dwie podrzucone bomby grupce dzieci, które bawiły się niemi, jako zabawkami. Na innych ulicach znaleziono razem bomb i granatów około 115 sztuk.

W rozmaitych miejscowościach w pobliżu Barcelony policja dokonała ogółem 36 aresztowań, w związku z podejrzeniami o działalność wywrotową. W Taragonie wykryto w mieszkaniu prywatnem potajemną fabrykę broni.

Silne oddziały policji, rozesłane do wszystkich miast Walencji, usiłują przeciwdziałać agitacji rewolucjonistów.

Gubernator cywilny Barcelony nałożył grzywnę w wysokości 20 tys. pesetów na dziennik „Solidaridat Obrera", organ hiszpańskiej konfederacji robotniczej, za opublikowanie dwóch artykułów o treści podżegającej do działań rewolucyjnych.

W Casa Viejas panuje obecnie zupełny spokój. Rewolucjoniści ukryli się w górach. Oddział policji, złożony z 200 ludzi, rozpoczął pogoń.



PO EKSPLOZJI BOMBY W BARCELONIE.

W czasie ostatnich rozruchów w Hiszpanji rewolucjoniści posługiwali się ogromną ilością bomb. Na ilustracji widać wyrwę po wybuchu bomby rzuconej przed gmachem policji. Wskutek wybuchu poniosło śmierć 3 policjantów.

Pożar kościoła W MONTREALU.

LONDYN, 14.1. Z Montrealu donoszą, iż jeden z najpiękniejszych kościołów w tem mieście pod wezwaniem św. Ludwika, króla Francji, uległ doszczętnie zniszczeniu przez ogień. Straty są oceniane na 12 miljonów franków. Pastwą płomieni padło wiele cennych malowideł oraz przedmiotów, m. in. relikwiarz, zawierający szczątki św. Ludwika IX, króla francuskiego, 80 małych domów, położonych w pobliżu kościoła uległo częściowemu zniszczeniu.

Z DNIA.

LEGENDA.

W ostatnim zeszycie „Przełomu" (nr. 1 z r. 1933) wśród wielu wycieczek przeciw obozowi narodowemu, znajdują się jednak także rozważania, że w Polsce obecnej, roku 1932 i 1933, za dużo jest legend, albowiem

„— Każda historja, wyłożona w języku ludzkim i naginana do potrzeb chwili, jest legendą".

Jako przykład podana jest legenda druga (obozu narodowego).

Legenda pierwsza, w układzie życzliwym, brzmi:

— Niepodległą Polskę zbudował Józef Piłsudski, który w ostatnich latach XIX wieku założył Polską Partję Socjalistyczną dla walki z trójzaborczą przemocą. Założenie przez Piłsudskiego partji było grą taktyczną, czy też, jeśli kto woli, grą wojenną. Ta, a nie inna, gra skupiła wokół sztandaru walki o Niepodległość (obojętne, jaka ta Polska będzie, byle była) wielotysięczne rzesze wiernych komendantowi robotników.

Korzystając z panującego w Cesarstwie Rosyjskiem wrzenia rewolucyjnego i, przedewszystkiem, wojny z Japonją, towarzysz Ziuk wypowiedział zaborcy rosyjskiemu wojnę, której pierwsza bitwa rozegrała się na Placu Grzybowskim.

Wojna Rosji z Japonją i, zbrojny tylko w browningi i bibułę, ruch niepodległościowy polski nie przyniosły Piłsudskiemu pełni zwycięstwa, silnie jednak rozluźniły spoistość zaborcy. Od tej chwili kolos moskiewski chwieje się. Wiązania jego gigantycznej budowy rozprzęgają się, szkielet trzeszczy. Komendant organizacji bojowej, oceniając położenie i pierwszą wojnę z Rosją traktując jako wcale dobrą lekcję, daną wrogowi i ospałemu, zgnuśniałemu w niewoli, społeczeństwu, porzucił myśl zmagania się z Moskalami w ramach jednej partji. Tworzy Związki walki czynnej, Związek strzelecki, drużyny strzeleckie.

Na terenie ówczesnej t. zw. Galicji komendant buduje zręby armji polskiej, szkoli żołnierzy i oficerów, przygotowuje zwycięstwo. Wreszcie, 6 sierpnia 1914, wyrusza w pole, by po czterech latach bohaterskich zmagań powrócić triumfalnie z niewoli niemieckiej do Warszawy i objąć władzę. Wyprawa na Kijów stwierdza mocarstwowe ambicje i zadania Polski, wytycza wiekowy kierunek rozwojowy.

W maju 1926, podobnie jak w sierpniu 1920 w czasie najazdu bolszewickiego, Józef Piłsudski jeszcze raz ratuje Polskę, tym razem od wrogów wewnętrznych. Od tej chwili, znajdując potężną odskocznię w czynie na morzu: Gdynia, trwa nieprzerwanie mocarstwowy bieg do mety — potęgi, wyścig pracy państwowej, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi".

Dobrze choć tyle, że w piśmie przewrotu majowego ocenia się jako legendę to, co zazwyczaj w obozie pomajowym, jeszcze szumniej podane, przedstawia się jako prawdę.

Tem lepiej, że dodano do tego uwagę:

„— Wychowanie państwowe młodzieży w Polsce, tak konieczne i, ze względu na przetrącony stos pacierzowy starej generacji, nie znającej ni państwa, ni rządu, w zasadzie zbawienne, uzdrawiające, wylęgło się pod kopułą wspomnianego już panteonu legend, ściślej: panteonu pierwszej legendy.

Co się tedy przewija nicią jaskrawą, choć barwy dnia już wczorajszego, barwy legendy czynu — nie czynu samego — skroś całe to „wychowanie państwowe!"

Romantyzm, Siwy już. Piękny i nawet jeszcze dziś porywający. Ale niewystarczający, niewypełniający dzisiejszej rzeczywistości, nieprzydatny jej energetyce dzisiejszej i jutrzejszej".

Na początek dobre i to uznanie legendy za legendę oraz wychowania t. zw. państwowego za hołdowanie legendzie z większym pożytkiem dla samoupajania się niż dla potrzeb państwa.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj, w trzecim dniu ciągnienia III-ej klasy 26-ej polskiej loterji państwowej wylosowano wygrane na numery następujące:

50.000 zł. — N-ry: 98090 139389.
20.000 zł. — Nr. 83357.
15.000 zł. — Nr. 92325.
10.000 zł. — N-ry: 4119 111515.
2.000 zł. — N-ry: 564 20603 139260.
1.000 zł. — N-ry: 8882 18943 62752 75025 76[illegible].
500zł. — N-ry: 29113 53449 63022 77306 84941 92509 95108 107637 126030 135567.
400 zł. — N-ry: 52138 87281 92216 93952 98907 115018 115668 123349 125945 128857.
300 zł. — N-ry: 5182 7612 8749 19535 30475 35794 40644 46692 57198 62634 63540 88253 90119 98815 101846 101527 103511 104190.
250 zł. — N-ry: 20960 37701 59302 64705 70725 79049 84723 85301 92441 95076 95498 95978 97338 98615 99345 100654 107244 107549 113269 115219 125859 129046 147045 147481 147566.

Wojna chińsko-japońska

Francja w obronie prawa i sprawiedliwości.

LONDYN, 14.1. Z Tokio donoszą, że ofenzywa japońska w prowincji Dżehol rozwija się w dalszym ciągu. Na pograniczu prowincji Mukdenu i Dżeholu toczą się zacięte walki. Według doniesień ze źródeł japońskich, Chińczycy ściągają znaczne siły i zamierzają rozpocząć ofenzywę w kierunku Szan-Hai-Kianu.

TOKIO, 14.1. Otrzymanie z Genewy tekstu formuły, proponowanej w sprawie konfliktu chińsko - japońskiego stworzyło w kołach oficjalnych nastroje bardzo optymistyczne.

Jedynym punktem nie do przyjęcia jest propozycja udziału przedstawicieli narodów, nienależących do Ligi Narodów.

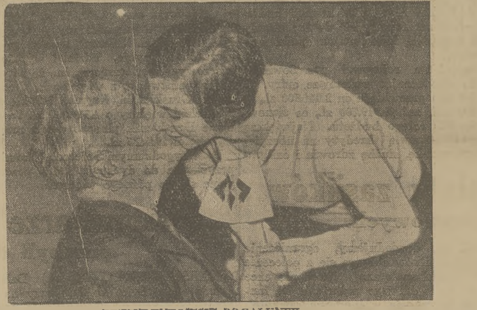
Motywy formuły, otrzymanej w Tokio jeszcze nie nadeszły, ale zważywszy, że mają być ogłoszone w formie deklaracji komitetu 19-tu, prawdopodobnie nie wywołają sprzeciwu.

PARYŻ, 14.1. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowany Montet zwrócił się z zapytaniem do Paul Boncoura co do dalszej dyskusji nad interpelacją w sprawie konfliktu na Dalekim Wschodzie.

Premjer odpowiedział, że w obecnej chwili nie może wyznaczyć terminu. W każdym razie dyskusja nie odbędzie się przed sesją Ligi Narodów, która, jak wiadomo, rozpocznie się 19 bm.

Co do istoty samego konfliktu premjer dodał, że chociaż w Chinach panuje nieporządek i chaos, równolegle czynione są usiłowania gruntownej zmiany panujących obecnie stosunków.

Ze względu na te wysiłki każdy kto, jak premjer, pozostaje wierny wspomnieniom rewolucji francuskiej, musi odnieść się do nich z sympatją. Francuska przyjaźń z Japonją nie może wpłynąć na stanowisko Francji w konflikcie, w którym należy się kierować jedynie zasadami sprawiedliwości i prawa.



PREZYDENTOWSKI POCAŁUNEK.
Nowoobrany prezydent St. Zjednoczonych Franklin D. Roosevelt żegna się czule ze swą długoletnią współpracownicą, która pełniła funkcje sekretarki, gdy prezydent Roosevelt pełnił urząd gubernatora.

Docenianie w Belgji

niebezpieczeństwa ze strony Niemiec.

BRUKSELA, 14.1. Belgja z niezwykłą energją przystąpiła w ostatnich czasach do reorganizacji armji, przyczem powołano od życia specjalny komitet budowy fortyfikacyj, do którego weszli najenergiczniejsi generałowie i oficerowie belgijscy. Belgja, nie dowierzając Niemcom, przystąpiła z niezwykłą energją do budowy potrójnej linji fortyfikacyjnej na granicy Niemiec.

Obecna armja belgijska liczyć będzie w pierwszym dniu mobilizacji 250.000 bagnetów. Może ona odegrać poważną rolę, wykorzystując potrójną linję fortyfikacyj, zbudowanych w nowoczesny sposób. Nie ulega wątpliwości, że obecna armja belgijska jest potężniejsza, niż 100-tysięczna armja belgijska w r. 1914, podczas najazdu niemieckiego na Belgję.

Niepewna sytuacja

gabinetu Paul Boncoura.

PARYŻ, 14.1. W łonie parlamentarnej grupy radykalno-społecznej zaszedł incydent napozór drobny, lecz w istocie dużej wagi. Otóż przewodniczącym grupy wybrany jest Francois Albert nie zaś Herriot, który cofnął swą kandydaturę przed głosowaniem.

Porażka Herriota — jak pisze „Echo de Paris" — oznacza wzrost wpływów kartelowych w łonie partji radykalnej, uważającej Herriota za mało skłonnego do pójścia po linji życzeń niemieckich w dziedzinie rozbrojenia i rewizjonizmu. Tymczasem pozycja Paul Boncoura stale się pogarsza. Wolno nawet zaryzykować hipotezę możliwości wybuchu przesilenia ministerjalnego już pod koniec przyszłego tygodnia.

Dziś w kuluarach izby mówiono przeważnie o tem, kto będzie przyszłym premierem i czy powstanie rząd zorjentowany bardziej na lewo, czy też na prawo. Większość wypowiada się raczej za tą drugą możliwością, czyli utworzeniem rządu koncentracji republikańskiej z Chautempsem na czele.

Oczywiście, prognostyk ten nie koliduje z wyłączeniem Herriota z prezydentury grupy radykalnej i wzrostem wpływów kartelowych w izbie, potwierdza natomiast, że sytuacja finansowa wymaga ratunku natychmiastowego, którego potrafi dokonać jedynie gabinet umiarkowany.

Wobec trudności wewnętrznych, zainteresowanie polityka zagraniczna zeszło na drugi plan, chociaż niektóre dzienniki alarmują opinję z powodu tajnych zbrojeń nad Dunajem, oraz tajemniczych planów, przygotowywanych w Berlinie i Rzymie, gdzie koncentruje się teraz inicjatywa doniosłych posunięć na szachownicy polityki międzynarodowej.

ZGON

ZNANEJ LOTNICZKI.

LONDYN, 14.1. Po bardzo krótkiej chorobie zmarła w Leicester znana lotniczka, miss Winifred Spooner, w wieku 32 lat. Lotniczka ta wsławiła się śmiałemi lotami, a m. in. startowała dwukrotnie w lotach okrężnych dokoła Europy (Challenge"), które się odbyły w latach 1930 i 1932.

Ratując staruszkę

SAM PONIÓSŁ ŚMIERĆ.

LILLE, 14.1. W Bergues, urzędnik kolejowy Carton, ratując od pewnej śmierci pod kołami pociągu 76-letnią staruszkę, wpadł pod koła innego pociągu i poniósł śmierć na miejscu. Staruszka wyszła z przygody bez szwanku.

NA KANWIE.

ULICA I SALON.

Pan Karol Siwek jest człowiekiem niezwykle skrupulatnym i dokładnym. Nie zdarzyło mu się naprzykład nigdy wstać od stolika i zostawić w butelce choćby kropelkę ożywczego płynu, zwanego pieszczotliwie „wódziunią".

Ta cecha charakteru bezwzględnie dodatnia, przyczynia mu jednak czasem wiele kłopotu.

Tak też i było z tym młodym Dąbrowskim ze Środuli. Spotkali się któregoś dnia na wąskim chodniku ulicy. P. Siwek szedł w stronę Pogoni, a Dąbrowski (syn starego szewca Dąbrowskiego) zmierzał do narzeczonej.

Na widok starszego człowieka, wyraźnie strudzonego życiem towarzyskiem, młody Dąbrowski ze czcią usunął się z drogi, jednak zrobił to nieprzepisowo i zamiast minąć p. Siwka z lewej strony, minął go z prawej.

Dokładny p. Karol zatrzymał się i krzyknął:

— Stać... Jak pan chodzisz po ulicy... Konstytucja przykazuje mijać się z lewej ręki... taka twoja w te nazad... Cofnij się pętaku i przejdź jeszcze raz tak jak Sejm uchwalił... Porządek musi być do wielki anielki, bo inaczej do niczego nie dojdziemy...

Ponieważ pan Dąbrowski nie zatrzymał się i nie zastosował do uchwały sejmowej, p. Siwek pogonił za nim i zdzielił go antypką przez plecy.

Zaczepiony młodzian odwrócił się na to i zapytał:

— Panie szanowny, o co się właściwie rozchodzi? Idziesz pan w pijanem stanie do domu, więc takiem prawem usuwam się z drogi, żeby starszego ankoholika przepuścić i przepisy o ruchu kolejowem w takiem wypadku mnie nie obowiązują, grzeczność dla siwego włosa przedewszystkiem, takie mam wychowanie. A jeżeli moczymordo, psia twoja nędza, na ostatniem krzyku mody i salonowych zwyczajach wyższych sfer miarodajnych się nie znasz, to masz!

Tu p. Dąbrowski wykonał pierwszorzędnie kilka mistrzowskich ruchów bokserskich, po których p. Siwek wpadł niezwłocznie głową do suteryny, mieszczącej elektryczne magle.

Wśród zatrudnionych tam niewiast wybuchł popłoch, który powstrzymał dopiero nadbiegły policjant, wyprowadzając p. Siwka na świeże powietrze.

Obaj panowie zostali odprowadzeni do komisarjatu, a stamtąd sami już trafili na rozprawę sądową, zakończoną solidarnym trzydniowym aresztem, podczas którego będą mieli dość czasu uzgodnić przepisy o ruchu ulicznym z wymogami salonowego wychowania.

TRZEŹWY GŁOS NIEMIECKI.

Propaganda niemiecka, zmierzająca do odebrania Polsce Pomorza, posługuje się z całą świadomością twierdzeniami, bądź wypaczającemi istotny stan rzeczy, bądźteż kłamliwemi od początku do końca. Należy do nich t. zw. „argument“, jakoby t. zw. „korytarz“ nie stanowił zgoła życiowej konieczności dla państwa polskiego i jakoby mógł on być zastąpiony z powodzeniem przez przyznanie Polsce wolnej żeglugi na Wiśle i specjalnej strefy w porcie gdańskim. „Argument“ ten Niemcy wysuwali już w czasie konferencji pokojowej w Wersalu, a obecnie spotykamy go znów w różnych publikacjach, głoszących konieczność „rewizji“ granicy polsko - niemieckiej.

Niedorzeczność jego jest tak oczywista, że nawet sami publicyści niemieccy w poważniejszych studjach, przeznaczonych na użytek wewnętrzny, przyznają, iż sprawa przedstawia się wręcz odwrotnie. Pod tym względem bardzo interesujący jest artykuł czołowego ekonomisty niemieckiej partji socjalno - demokratycznej, Walthera Maasa, zatytułowany „Polska zwraca się frontem ku morzu“, który ukazał się na łamach czasopisma „Sozialistische Monatshefte“ (nr. 12 z r. ub.). Już sam początek artykułu jest bardzo znamienny:

„Edward Benesz oświadczył z okazji debat nad unją celną austrjacko - niemiecką, że Czechosłowacja musi być przeciwna takiej kombinacji, gdyż 40% jej handlu idzie do Niemiec, a 20% do Austrji, w razie więc unji 60% podlegałoby kontroli Wielkich Niemiec. Przez to zaś zagrożonaby była niezależność gospodarcza Republiki Czechosłowackiej, a to znów naraziłoby na niebezpieczeństwo jej wolność polityczną.

„Przyjmijmy, że Polska nie ma korytarza. Wówczas 80% jej handlu szłoby do Niemiec, albo przez Niemcy, i w obecnych czasach konkurencyjnych gospodarstwa narodowych istniałaby rzeczywiście perspektywa zupełnego opanowania Polski przez Rzeszę Niemiecką“.

P. Maas stwierdza więc wyraźnie, że posiadanie Pomorza jest dla Polski niezbędnym warunkiem jej niepodległego bytu. Dalsze jego wywody, oparte o analizę polityki handlowej i morskiej państwa polskiego, doprowadzają go do tego samego wniosku. Autor stwierdza mianowicie, że kiedy w r. 1925 wybuchła wojna celna polsko-niemiecka, zawiniona — jego zdaniem — w równej mierze przez obie strony (?), w Niemczech prorokowano rychłe załamanie się gospodarcze Polski i jej kapitulację wobec żądań niemieckich. Proroctwa te jednak się nie sprawdziły, gdyż Polska, dzięki posiadaniu wybrzeża morskiego, zdobyła nowe tereny ekspansji handlowej i stworzyła rozgałęziony handel morski.

Na dowód p. Mass podkreśla, że, podczas kiedy w r. 1925 drogą morską szło tylko 15 proc. eksportu polskiego, to w r. 1930 odsetek ten wynosił już 55 proc. Dla importu odnośne cyfry wynoszą 19 proc. i 31 proc. O ile dawniej głównym nabywcą towarów polskich były Niemcy, to już w r. 1931 dorównała im Anglja (udział obu krajów w eksporcie polskim wynosił wówczas po 17%), a rok 19322 przyniósł zepchnięcie Niemiec na drugie miejsce (Anglja 18%, Niemcy 15.1%).

Dosyć obszernie p. Maas zajmuje się polityką polityką taryfową w stosunku do wybrzeża morskiego. Jego zdaniem polityka ta daje fory Gdańskowi w stosunku do portów niemieckich, a Gdyni znów w stosunku do Gdańska. Ten ostatni fakt boli bardzo publicystę niemieckiego, niemniej jednak uważa on, że spełnienie żądań rewizjonistów niemieckich w stosunku do Gdańska przyniosłoby temu miastu jeszcze większe szkody.

„Czyż naprawdę — pisze p. Maas — należałoby Gdańsk, który coraz mniej staje się niezbędny dla Polski, jako dostęp do morza, przyłączyć znów do Rzeszy? Nie sądzę, by chcieli tego kupcy gdańscy w dzisiejszych warunkach, w rozbitej i zwalczającej się nawzajem Europie. Przedstawicielom handlu gdańskiego mówi dziś wiele Elbląg, którego port jest całkiem martwy. Gdańsk bez zaplecza byłby w tem samem położeniu. Polska nie dałaby dzisiaj Gdańskowi monopolu na swój handel morski, jak to uczyniło dawne państwo polskie“.

P. Maas nie szczędzi Gdańszczanom gorzkich uwag, stwierdzających, że i oni przyczynili się do swego obecnego ciężkiego położenia gospodarczego:

„Do r. 1929 Gdańszczanie zarabiali zupełnie dobrze na handlu polskim, jak tego dowodzi wzrost wkładów bankowych, obieg pieniężny, rentowność przedsiębiorstw. Że handel w przeważnej mierze był tylko handlem spedycyjnym, jest prawdą; tendencja ta istniała już przed wojną i tłumaczy się — przynajmniej częściowo — także przez ignorancję Gdańszczan w zakresie warunków zaplecza polskiego. Ilużto kupców gdańskich umie np. mówić po polsku?

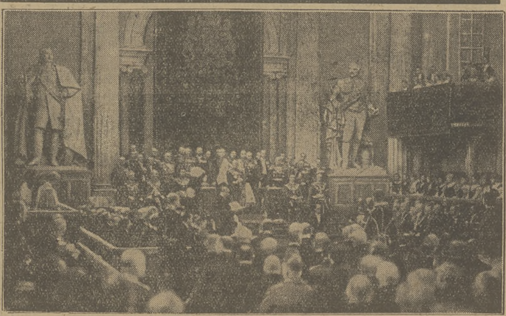
Na zakończenie publicysta niemiecki przytacza głosy, stwierdzające, że Polska bronić będzie Pomorza do ostateczności, i podkreśla, że głosy te są wyrazem uczuć i przekonań całego narodu polskiego, zarówno na prawicy, jak i na lewicy. Politycy realni — stwierdza p. Maas — muszą to wziąć pod uwagę i dążyć do znalezienia jakiegoś „modus vivendi“ między obu narodami, których interesy polityczne i gospodarcze przenikają się nawzajem w szerokim zakresie.

Pomijając wycieczki p. Maasa na temat „prześladowania“ ludności niemieckiej w Polsce, przyznać należy, że jego artykuł jest jednym z rzadkich — w dzisiejszych Niemczech — głosów trzeźwości politycznej i dlatego zasługuje na obszerniejsze zarejestrowanie.

Bulla ogłaszająca
ROK ŚWIĘTY.

Odczytanie bulli papieskiej, ogłaszającej nadzwyczajny „Rok Święty“, nastąpi dzisiaj o godz. 11-ej przed południem w atrium Bazyliki Watykańskiej.

W bulli tej Ojciec św. zwróci się z gorącym apelem do wiernych, aby przez modlitwę i wzniesienie ku Bogu oczyścili i uświęcili swe dusze i wybłagali uzdrowienie społeczeństwa od zrożącego [illegible] ducha poganizmu.



OTWARCIE PARLAMENTU SZWEDZKIEGO.
Otwarcie sesji parlamentu szwedzkiego odbyło się w sposób uroczysty. Otwarcia dokonał król Gustaw V w obecności książąt domu panującego

Najazd niemieckiego kapitału
na polski G. Śląsk.

W kołach przemysłowych G. Śląska pojawiły się sensacyjne pogłoski na temat kupna przez rząd niemiecki większości akcyj t. zw. Wspólnoty Interesów. Do tej Wspólnoty Interesów, należą huty i kopalnie „Królewskiej“ i „Laury“ i Katowickiej Sp. Akc. Według tych pogłosek główny akcjonarjusz koncernu węglowego w Niemczech „Galsenkirchen“, Fryderyk Flick, odsprzedał za 100 miljonów marek większość akcyj tego koncernu rządowi niemieckiemu. Rząd niemiecki stał się także właścicielem większości akcyj znanego koncernu żelaznego w Niemczech „Vereinig - Stahlwerke“. Cena kupna koncernu „Gelsenkirchen“ wynosiła 100 miljonów marek, zaś kurs giełdowy tych akcyj wynosił około 30 miljonów marek. Prasa niemiecka z tego powodu wszczęła olbrzymi alarm, że p. Flick otrzymał tak olbrzymi prezent od rządu niemieckiego.

Obecnie twierdzą, że w sumie 100 miljonów marek niemieckich za pakiet akcyj „Gelsenkirchen“ mieściła się także cena kupna - sprzedaży na Wspólnotę Interesów przez p. Flicka. Oznaczałoby to, że t. zw. Wspólnota Interesów na Górnym Śląsku, to znaczy huty „Królewska“ i „Laury“, oraz Katowicka S-ka Akc. są własnością rządu niemieckiego.

Podobno wkrótce p. Flick ma się wycofać z zarządu Wspólnoty Interesów, a powiernikiem ukrytych akcjonarjuszy, t. j. rządu niemieckiego, do tej Wspólnoty Interesów ma być obecny generalny dyrektor Katowickiej Spółki Akc. w Katowicach, dr. Tomala. Dr. Tomala ma się przenieść do Berlina i stamtąd ma kierować interesami Wspólnoty, która będzie słuzjowana. Mianowicie ma być utworzony jednolity koncern z nowym zarządem w Berlinie, na czele którego ma właśnie stanąć dr. Tomala.

Niedawno temu berlińska „Tagliche Rundschau“ doniosła, że między rządem niemieckim i francuskim toczą się pertraktacje o wymianę kopalń w Zagłębiu Saary na kopalnie „Wspólnoty Interesów“ na polskim Górnym Śląsku. Według tych pogłosek rząd niemiecki ma odstąpić rządowi francuskiemu kopalnie w Zagłębiu Saary wzamian za kopalnie należące do Wspólnoty Interesów na Polskim Śląsku. Wiadomości te w prasie niemieckiej ogłoszone, spotkały się z zaprzeczeniem, jednakże pewna część prasy niemieckiej pogłoski te powtarza nadal.

Kanonizacja
NOWEGO ŚWIĘTEGO.

W dniu 8 b. m. Ojciec św. zarządził odczytanie dekretu o kanonizacji bł. Andrzeja Humberta Fournet, księdza świeckiego, założyciela Zgromadzenia zakonnego pod nazwą: Siostry od Krzyża.

Później odczytano drugi dekret, t. zw „Tuto“ o beatyfikacji Siostry Marji Pelletier, założycielki Zgromadzenia Zakonnego pod nazwą Sióstr Dobrego Pasterza.

W czasie odczytywanie obu dekretów Pius XI spoczywał na tronie w otoczeniu swego dworu świeckiego i kościelnego.

Po odczytaniu obu dekretów postulator sprawy Matki Pellieter odczytał hołdowniczy adres, na który Pius XI odpowiedział dłuższem przemówieniem, podkreślając w niem konieczność udoskonalenia się w cnotach chrześcijańskich, a wówczas powróci zaufanie pomiędzy narodami i wzajemna pomoc.

2.200
BEZROBOTNYCH INŻYNIERÓW.

W Polsce notuje statystyka około 10.000 inżynierów, w tem 6 i pół tysiąca zorganizowanych w 29 stowarzyszeniach zawodowych, które razem łączą się w Związek polskich zrzeszeń technicznych. Bezrobotnych objętych statystyką jest 2.200 inżynierów. Do tej ogromnej cyfry, wynoszącej 39 proc. wszystkich inżynierów, dochodzi element niezorganizowany, wśród którego bezrobocie jest może jeszcze większe.

Najtragiczniej przedstawia się sytuacja na Górnym Śląsku; tam bowiem zanotowano 1.400 bezrobotnych, t. j. 65 proc. bezrobotnych inżynierów całego kraju.

„Ten skarb... należy do Polski"

„Czas zmazać winy dziada..."

Z końcem roku 1932 Polacy w Stanach Zjednoczonych urządzili szereg uroczystości w piętnastą rocznicę powstania armji polskiej w Ameryce, która stała się podstawą armji błękitnej we Francji. Organizacją armji tej zajmował się głównie „Sokół". Uroczystości te odbywają się prawie w każdem miasteczku, gdzie mieszkają Polacy. W najbliższych tygodniach wyjeżdża na te uroczystości gen. Józef Haller.

W grudniu 1932 odbyła się wielka akademja w Pittsburgu, na której wygłosił przemówienie dr. Fronczak z Buffalo.

Wydobył on z pyłu zapomnienia sylwetki dwóch polskich magnatów, którzy dla sprawy polskiej wykazali podczas wojny światowej ofiarność, o jakiej nikt w kraju nie miał pojęcia. Chodzi o Maurycego hr. Zamoiskiego i Mikołaja hr. Potockiego.

Dr. Fronczak obserwował ich działalność w Paryżu, jako członek Komitetu Narodowego. Oto, co teraz o nich opowiedział na akademji w Pittsburgu (przemówienie cytujemy według streszczenia amerykańskiego „Sokoła Polskiego" z datą 8 grudnia ub. r.).

— Rodzą się dziś rozmaite legendy. O armji polskiej z Ameryki piszą i opowiadają ludzie dziś, po piętnastu zaledwie latach jej powstania, rzeczy, które nigdy nie miały miejsca. Aczkolwiek ostatnim chybabyłbym w rzędzie tych, co rozdrapują zabliźniające się rany orjentacyjnego rozdarcia, nie mogę w milczeniu zgodzić się na zacieranie zasług jednych, a podnoszenie wyłącznie drugich. Polska wolność swoją zawdzięcza wysiłkowi i cierpieniom całego narodu. Do armji polskiej, która w liczbie 95 tysięcy, po zmiażdżeniu jej największego wroga — Niemca, wkroczyła na ziemie polskie, pośpieszyły jej dzieci po całej kuli ziemskiej rozsypane... żeby podkreślić i uwypuklić, że w tym wielkim wysiłku narodu nie brakło najwyższego poświęcenia reprezentantów wszystkich klas narodu...

Dr. Fronczak odczytał w języku angielskim swoje zapiski z czasów, kiedy jako członek Komitetu Narodowego bawił we Francji i w Polsce i z podziwem patrzał na ofiarność i poświęcenie najstarszych rodów polskiej arystokracji.

KOMITET BEZ GROSZA. „ARMJI GROZI GŁÓD".

Było to w pierwszych dniach czerwca 1918 roku: Komitet nie miał pieniędzy na zapłacenie „rentu" właścicielowi domu pn. 11 przy Bis, gdzie się mieściła jego kwatera. Każdy z nas, członków Komitetu (Dmowski, Zamoyski, Seyda, Wielowiejski, Kozicki, Piltz, Rozwadowski i Fronczak), wydał ostatnie franki na żywność. Armji polskiej groził także głód, gdyż rząd francuski, z powodu sytuacji, jaka istniała w Izbie deputowanych, nie mógł nic uczynić.

Siedzieliśmy w kwaterze — ośmiu ludzi — w których rękach znajdowały się wówczas losy Polski, i przez pół godziny ani jedno słowo nie mogło się przecisnąć przez nasze wargi. Tych ośmiu ludzi, uznanych za reprezentantów przez wiele miljonów Polaków wobec Aljantów, prowadzących wojnę z mocarstwami centralnemi, i uznanych za najwyższą reprezentację narodu polskiego przez rządy Francji, Anglji, Włoch, Stanów Zjednoczonych i Japonji. Oprócz nas do Komitetu należało jeszcze czterech, ale ci byli poza granicami: Paderewski w Stanach Zjednoczonych, Sobański w Anglji, Modzelewski w Szwajcarji i Skirmunt we Włoszech.

W tym momencie, tych ośmiu ludzi nie miało gotówką w kieszeni razem nawet 10 franków...

„TEN SKARB... NALEŻY DO POLSKI..."

Przerywając przygnębiające milczenie przeprosił nas, że się na chwilę oddali hr. Zamoyski i — może w 10 minutach powrócił niosąc dużą szkatułę dębową, okutą stalą, która wydawała się bardzo ciężka. Ustawił ją na stole i po otwarciu głosem spokojnym odezwał się w te słowa:

— Panowie, nie mam w tej chwili gotówki. Mój kurjer, którego trzy tygodnie temu posłałem do Polski, nie daje znaku życia. Nie wiem, czy udało mu się dotrzeć do Warszawy. Ale my musimy mieć pieniądze. Widzicie tu panowie część klejnotów rodzinnych mej żony. Niektóre z nich są w naszej rodzinie od wieków. Zawołamy Mendelsona (sławny bankier paryski) i zobaczymy co będziemy mogli dostać.

Zdumiała nas ta ofiara. Pierwszy zaprotestował Dmowski, poparli go wszyscy.

— Nie, panowie — teraz albo nigdy — odpowiedział Zamoyski. Hrabina Zamoyska odziedziczyła te klejnoty przeważnie po swoim ojcu. Niektóre są darami królów polskich, gromadzone od 14 stulecia, niektóre otrzymała od mojej rodziny i odemnie. To owoc wysiłku wielu pokoleń na polskiej ziemi, uważać się możemy tylko za stróżów tego skarbu. On należy do Polski...

Zawołał służącego i zapytał czy nie można skomunikować się telefonicznie z Mendelsonem. Za godzinę bankier był na miejscu. Pomimo protestów z naszej strony hrabia Zamoyski oddał je w zastaw i otrzymał 65 miljonów franków gotówką.

„BOŻE DZIĘKUJĘ CI..."

Krótko przed świętem Bożego Narodzenia — pamiętam — spotkałem hrabinę Zamoyską, z rodziny Sapiehów, po powrocie jej z Polski drogą na Sztokholm.

Była w owym czasie matką siedmiorga dzieci, szczupła, wyglądała jak studentka, ale każdy jej ruch pełen był majestatu królowej. Piękna, nieodrodna córa starego rodu, który przez całe stulecie wielką odgrywał rolę w historji Polski.

Wtedy właśnie po raz pierwszy dowiedziała się o losie rodzinnych klejnotów. Byłem świadkiem tej chwili: uklękła, by podziękować Bogu i powiedziała w języku polskim te słowa: „Boże, dziękuję Ci, że posiadam męża tak gorącego patrjotę".

Potem podeszła do hr. Maurycego i wycisnęła na jego ręce gorący pocałunek...

„CZAS ZMAZAĆ WINY DZIADA..."

Mniej szerokiemu ogółowi w Polsce znana jest sylwetka i ofiarność wojenna Mikołaja Potockiego, o którym zkolei opowiedział dr. Fronczak co następuje:

„Hrabia Mikołaj Potocki, znany we Francji powszechnie jako „Count Nicola", jest wnukiem smutnej pamięci Potockiego, „targowiczanina" z czasów Sejmu Czteroletniego i Konstytucji Trzeciego Maja.

Spotkałem go po raz pierwszy dnia 17 czerwca 1917 roku w historycznym momencie, gdy wódz Czwartej Armji francuskiej, generał Gourand, wręczył sztandar Pierwszemu Pułkowi Armji Polskiej na linji podfrontowej niedaleko Reims. Był to starzec 75-letni, szlachetnego oblicza, o białych jak śnieg włosach. Patrzyłem na niego w chwili, gdy po marsyljance kapela pułkowa uderzyła w niebo hymnem: „Jeszcze Polska nie zginęła"... Padł na kolana i wyszeptał: „Teraz czas zmazać winę mojego dziada".

Bezpośrednio potem, ponieważ, żyjąc z górą pół wieku we Francji zapomniał języka polskiego, poprosił o przydzielenie mu oficera polskiego, aby z nim rozmawiać po polsku i jeszcze tego samego dnia ofiarował Komitetowi Narodowemu swój wspaniały pałac w Paryżu, jako siedzibę przyszłej ambasady polskiej we Francji.

W tym najpiękniejszym budynku prywatnym w stolicy Francji zatrzymywali się zwykle monarchowie Europy, szach perski i inni dygnitarze, kiedy przyjeżdżali do Paryża z wizytą. Zajmuje on prawie cały skwer niedaleko Łuku Triumfalnego, otoczony wspaniałym ogrodem z prywatną kaplicą i stajnią, w której ściany są z kararyjskiego marmuru, posadzki mozaikowe, marmurowy basen, w którym konie co dzień biorą swą kąpiel. Pałac sam, to prawdziwe muzeum sztuki z obrazami pendzla i dłuta. Wartość tej własności oceniana jest na 350 miljonów franków.

Niedługo potem zostałem przez hr. Potockiego zaproszony razem z prezesem Dmowskim i hr. Zamoyskim do jego majątku w Rambouilette, położonego w sąsiedztwie letniej rezydencji prezydenta Republiki Francuskiej. Przysłał po nas automobil do Paryża. Po wyjeździe ze stolicy, rozkoszując się pięknemi widokami, w jakąś godzinę potem wjechaliśmy w cienistą aleję parku, otaczającego tę jego letnią rezydencję. Oczom naszym przedstawił się widok, jak z bajki. Trawniki, sztuczne jeziorka z wysepkami klomby kwietne, posągi, wspaniałe drzewa i krzewy, wszystko utrzymane z niezwykłą starannością. Wnętrze pałacu to drugie muzeum sztuki.

„CO POWINIENEM OFIAROWAĆ?"

Po powitaniu i obiedzie potoczyła się gawęda na temat najwięcej nas wszystkich obchodzący — przyszłości Polski.

Hrabia Mikołaj był w doskonałym humorze. Raptem rzucił pytanie:

— Jak panowie sądzicie, ile ja powinienem złożyć na sprawę Polski?

Zaskoczeni nie wiedzieliśmy co odpowiedzieć. Wreszcie Dmowski, patrząc mu w oczy zapytał:

— A na jaką sumę hrabia sądzi, że będzie go stać?...

— Myślę, że na każdą sumę poniżej 500 miljonów franków — brzmiała odpowiedź.

Hrabia Zamoyski powiedział:

— Ja sądzę hrabio, że na początek mógłby pan ofiarować 5 miljonów franków.

Usłyszał odpowiedź:

— To wszystko, co odemnie żądacie?... Majorze — rzekł, zwracając się do mnie — pan jako Amerykanin, może trafniej mi odpowie, ile ja powinienem ofiarować na sprawę Polski, biorąc pod uwagę mój majątek w stosunku do tego, co np. pan złożyłeś na ołtarzu Ojczyzny.

— Panie hrabio — odpowiedziałem, jeżeli w ten sposób pragniesz obliczyć wysokość swej ofiary, to... musiałby pan oddać wszystko, co posiadasz i jeszcze dopożyczyć, bo ja tak właśnie zrobiłem.

— Ślicznie, majorze — rzekł Potocki — nie sądzę, żebym się mógł zdobyć na to w tej chwili, ale czy pan sądzi, że 50 miljonów franków pomoże cokolwiek w tej sprawie?...

— Tak — odpowiedziałem — stanowiłoby to wyżywienie i utrzymanie naszej armji na całe 50 dni.

W godzinę potem hr. Potocki złożył na nasze ręce sumę 50 miljonów franków w gotówce, bonach i akcjach.

Żegnając nas na drugi dzień rano, powiedział: — Panowie, gdy ten zasób się wyczerpie, zgłoście się znowu.

„WYRÓWNAJCIE RACHUNEK".

Było to w połowie sierpnia, nieprzyjaciel został już daleko odparty, tak, żeśmy już nie słyszeli ustawicznego huku armat, jak za pierwszą naszą wizytą u hr. Potockiego. Dojrzewały owoce, zrywaliśmy je sobie z drzew jego sadu, próbowaliśmy wybornych winogron i równocześnie prowadzili interesującą rozmowę o wojnie, usiłując zgadnąć czy się przeciągnie do wiosny następnego roku. Hrabia Mikołaj, zajadając soczyste jabłko, powiedział:

— Jeżeli wojna nie skończy się przed Bożem Narodzeniem, podwoję sumę swej dotacji i wypłacać będę miljon franków za każdy dzień dodatkowy.

Z trzecią wizytą u hr. Potockiego byłem w czasie świąt Bożego Narodzenia. Zaprosił nas na opłatek.

Zapytał nas wtedy, do jakiej wysokości wzrósł nasz dług u rządu francuskiego na utrzymanie Armji Polskiej. Hrabia Zamoyski, skarbnik Komitetu, oświadczył, że w tej chwili wynosi około 130 miljonów franków.

— Panowie — powiedział hr. Mikołaj — proszę wejdźcie do sąsiedniego pokoju. Tu na stołach rozłożone są stosy bonów i papierów wartościowych francuskich, angielskich, belgijskich i hiszpańskich. To wszystko przedstawia wartość 140 miljonów franków, zabierzcie to i wyrównajcie rachunek.

Powróciliśmy do Paryża wieczorem. O godzinie 12.30 dzwoni telefon i głos żalem przejęty komunikuje: Hrabia Mikołaj nie żyje!

„OTO DLACZEGO!"

Zajmujące swoje opowiadanie zakończył dr. Fronczak słowami:

— Oto dlaczego mamy wolną Polskę. Zjednoczył się dla jej obrony cały naród: rody arystokratyczne z równą ochotą składały na ołtarzu jej wolności całe fortuny z równem poświęceniem, z jakiem każdy żołnierz armii polskiej był gotów złożyć swe życie.

Ś. p. prof. Oswald Balzer

o historycznej misji kobiety polskiej i czeskiej

Jak donosiliśmy, we Lwowie zmarł polski uczony o światowej sławie ś. p. prof. Oswald Balzer. Imponujący pogrzeb odbył się we Lwowie w ub. piątek. Ogromna spuścizna naukowa prof. Balzera obejmuje zgórą 200 pozycyj, wśród których dominują prace nad historją ustroju Polski, prawa polskiego i dziejami naszego średniowiecza.

Pamiętna jest pełna godności i siły odprawa, jaką w r. 1897 dał Momsenowi, w odpowiedzi na list, którym ten wielki ale niezbyt taktowny historyk niemiecki wmieszał się do sporów narodowościowych w Austrji.

To też gdy w r. 1902 postanowiono sądem polubownym rozstrzygnąć spór między Węgrami a Polską o prawa do terytorjum Morskiego Oka w Tatrach, obronę praw polskich poruczono Balzerowi. W tym osobliwym bezkrwawym turnieju odniósł świetne zwycięstwo, zdobywając niejako powtórnie tę perłę Tatr dla swej ojczyzny.

W Polsce niepodległej zabierał głos kilkakrotnie, zawsze z właściwą mu bezwzględnością, uczciwością, jasnością, odwagą.

Bardzo ciekawe wspomnienie opublikowała na kilka dni przed śmiercią ś.p. prof. Balzera publicystka czeska Renata Tyrszowa. Dotyczą one wystąpienia prof. Balzera przeciwko historykowi niemieckiemu Momsenowi. Kobiety czeskie przesłały adres hołdowniczy prof. Balzerowi, na co ten odpowiedział serdecznym i pełnym głębokich myśli listem. Działo się to w styczniu 1898 r.

Adres dla prof. Balzera brzmiał:

Szanowny Panie Profesorze!

Wasze mężne wystąpienie przeciwko brutalnym słowom niemieckiego uczonego, dyktowane plemienną nienawiścią, wywołały sympatyczne echo również w sercach kobiet czeskich. My, które razem z naszymi ojcami, matkami, synami, braćmi odczuwamy ciężar niesprawiedliwości, ból ucisku, cierpkość krzywdy, jaką od wieków znosić musimy z gorącą wdzięcznością powitałyśmy obronę, jakiej Szanowny Pan Profesor się podjął.

Powitałyśmy ją z wdzięcznością tem głębszą, że był to syn bratniego narodu polskiego, który błyszczącą tarczę prawdziwej wiedzy podniósł przeciwko atakom brutalnym germańskim. Pozwalamy sobie złożyć Szanownemu Panu Profesorowi gorące podziękowanie, a jesteśmy przeświadczeni, że tem wyrażamy uczucia wszystkich uświadomionych kobiet czeskich. Bowiem składając nasze podziękowanie, wyrażamy uznanie Waszej mężnej otwartości, wyrażając naszą wdzięczność, z wdzięcznością zarazem odnosimy się do słowiańskiej pospolitości, jaką obrona Szan. Pana była przeniknięta.

Prof. Balzer odpowiedział na ten list dnia 11 stycznia a odpowiedź wysłana pod adresem pani Podlipnej, która na adresie podpisana była pierwsza, jako żona burmistrza, brzmiała następująco:

Jaśnie Wielmożna Pani!

Nie znajduję odpowiednich słów, aby wyrazić serdeczne podziękowanie za uczucia, jakich miałem zaszczyt doznać od kobiet czeskich.

Zapewne nie jest przypadkiem, że moje słowa wypowiedziane w obronie bezwstydnie potępianej kultury słowiańskiej znalazły tak daleko sięgające echo w Waszych sercach. Historja naszych narodów na wielu przykładach dowodzi, jak świętą była zawsze dla kobiet sprawa narodowa i jak wysoko potrafiły podnieść jej sztandar. Już nasze najstarsze tradycje historyczne, polska i czeska chlubią się nazwiskami kobiet, które poświęciły się dla dobra narodu. W późniejszych czasach Opatrzność dała nam podniety silnej woli i żelaznego ducha, które w chwilach zwątpienia, jakie opanowało ich mężów w walce z wrogiem, posiłały ich nadzieją, i w ten sposób ocaliły ojczyznę przed zagładą. Zwłaszcza w ostatnich walkach o niepodległość występują kobiety, które nie wahały się chwycić za broń, niosąc swe życie razem z mężami w ofierze dla ojczyzny. Podczas wielkiego procesu odrodzeńczego naszych narodów są współczynne i u Was i u nas obok mężów, wzbogacając literaturę i sztukę dziełami nieraz nadzwyczaj cennemi i doniosłemi. A cóż dopiero powiedzieć o tej historji bezimiennej, a przecież historję tworzącej wielkiej rzeszy matek i kobiet, które u ogniska domowego stoją na straży narodowej sprawy, godnie dla niej pobudzają i utrzymują u swych najbliższych miłość i święty entuzjazm. Poczucie narodowe, które u nas jest tak żywe i nie słabnie, ale raczej utrwala się i zasila pomimo wszelkie przeszkody z jakiemi musimy walczyć zawdzięczamy w znacznej mierze pracy naszych kobiet i dlatego nasi wrogowie nie są w błędzie, jeżeli za największego wroga swych usiłowań, zmierzających do wynarodowienia nas, uważają kobietę słowiańską.

Ot, co jest jej największą zasługą, co jej może wystarczać za program działalności — poza wszystkiemi innemi programami — na całą przyszłość. Nie mogę pominąć przy tem jeszcze jednego. My, Polacy pamiętamy i nie zapomnimy na wieczne czasy, jak zobowiązani jesteśmy kobiecie czeskiej. Za pośrednictwem jednej z nich wszczepiona nam została nowa wiara, a w tem sposób powstały początki naszej cywilizacji, za którą dziś nie mam powodu się wstydzić wobec niesłusznych uroszczeń nieprzejednanych żywiołów, ona też dała życie synowi, który stał się właściwym założycielem i organizatorem państwa polskiego, który dla niej stworzył tak mocne warunki bytu, że potem przez długie wieki mogło stawiać opór wszelkim burzom. To jest to, co przyniosła nam pierwsza nasza chrześcijańska księżniczka, latorośl sławnego rodu czeskich Przemysławców. Na progu naszej historji kobieta stała się łącznikiem pomiędzy obu bratniemi narodami a okazało się, że łącznik ten spowodować może wyniki daleko sięgające. Kto chce a potrafi, niech stąd wyprowadzi wniosek dla współczesności. Po tych słowach uważam za stosowne wspomnieć jeszcze, jak serdecznie pocieszył mnie tak honorowy dowód sympatji, okazany mi przez Szanowne Panie a przecież tak mało zasłużony — bowiem z mej strony było to tylko spełnienie swego obowiązku.

Racz przyjąć, Szanowna Pani jak dla siebie tak i dla wszystkich pań, które raczyły mnie zaszczycić swym uznaniem najszczersze, z głębi serca płynące podziękowanie.

Z wyrazami głębokiego poważania

O. BALZER.

KRONIKA TYGODNIOWA.

ŚNIEŻKI.

Bajka o królewnie Śnieżce powstała najprawdopodobniej w takie właśnie dni styczniowe, gdy w dzień słońce świeci zdecydowanie jasno i wesoło, nocą zaś roześmiana okrągła twarz księżyca ma dużo czasu i miejsca na niebieskich drogach, aby do spółki z nieskazitelną bielą śniegu rozpraszać mroki nocne i do połowy redukować niezbędność latarni ulicznych.

Dopiero taka zima, jaką mamy przyjemność oglądać od kilku dni, zasługuje na nasze najwyższe uznanie, szczególnie gdy umiemy jeździć na nartach, łyżwach, względnie mamy tyle lat i tyle młodej radości w sercach, żeby rzucać w przyjaciół swych kulami śnieżnemi, czyli śnieżkami.

Im to: sercom i śnieżkom chcemy poświęcić słów kilka.

Ukazały się w ostatnich dniach w „Kurjerze Zachodnim" dwie tajemnicze wzmianki o grze towarzyskiej na łamach naszego pisma. Na dziś zapowiadamo wyjaśnienie zasad tej gry. Czynię to właśnie. Dwa są główne warunki zabawy: po pierwsze trzeba mieć dobre serce, po drugie dowcip, a reszta sama się zrobi. Nazwa gry: „Śnieżki". cel — zebranie funduszów na Towarzystwo pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Sosnowcu. Technika „Śnieżek" polega na tem, by rzucać w najserdeczniejszych przyjaciół dowcipem na łamach pisma. Dowcip ten będzie symbolizował śnieżkę. Rzucanie śnieżki — dowcipu połączone będzie z ofiarą na rzecz kasy wspomnianego Towarzystwa pań, w których rękach spoczywa inicjatywa gry.

Przypomni wam to starą, poczciwą zabawę w „kochanego". albo mniej poczciwy tak zwany „łańcuch prasowy".

Kiedy już wiadomo o co chodzi, westchnijmy melancholijnie i pogładziwszy błyszczące łysiny, wspomnijmy tamte dawne czasy, gdy wszystko było za darmo: i uśmiech serdeczny, i miłość, i śnieżki.

Mój Boże! Z jakąż rozkoszą wybieglibyśmy jeszcze dziś, stare konie, na olbrzymi podwórzec szkolny i podzieliwszy się na dwie armje, odbylibyśmy bohaterską walkę śniegową, w której policzki przybierają kolor buraczkowy, a ręce puchną tak strasznie, że później pióra utrzymać nie można. Tylko teraz częściej zdarzyłby się wypadek, iżby w kuli śniegowej ukryty był zdradziecki kamień ostry, chłopcy bowiem wyrośli na poważnych jegomościów i poznali wartość podstępu w walce; niejeden z nich podobny jest do takiej kuli śniegowej, co to nazewnątrz ma dla każdego słodziutki, niewinny uśmieszek, a w piersiach zamiast serca, chowa kamień ostry i zimny.

Takich nam do naszej gry nie potrzeba, a mam przeczucie, że będzie ona nadzwyczajnie interesująca.

Już widzę, jak wicekomisarz miasta Sosnowca p. Almtaedt uderza śnieżką w plecy komisarza Kuźniaka, jak P. O. W. usiłuje trafić kulą w głowę p. Wąsowicza, jak cały B.B. rozgrzany walką, atakuje opozycję, jak następuje kontratak, jak się z tego powodu sypią złotówki do kasy Towarzystwa i jak wreszcie głodni i nadzy zyskują na tej walce, toczącej się między serdecznymi przyjaciółmi. Polem bitwy są szpalty „Kurjera Zachodniego" i każdy za swoje złotówki będzie miał prawo powiedzieć w gazecie bliźniemu, co o nim myśli: byle tylko, rzucając tę „śnieżkę", czynił to dowcipnie.

Uderzonym „śnieżką" nie wolno zejść z pola i nie odpowiedzieć, bo gdyby się taki znalazł, to doprawdy zamiast w niego, lepiej już trafić kulą w płot.

Cudowności śnieżnej zimy są istotnie nadzwyczajne, zarówno dla tych, którzy jeżdżą na lodzie na nowiutkich błyszczących łyżwach, jak i dla tego chłopca, co, przywiązawszy do podeszwy dziurawego buta drewienko, ślizga się na jednej nodze po ubitej zlodowaciałej chropowatości śniegu na chodnikach, ale na tem też kończy się ta jednakowość uciech zimowych. Reszta życia właścicieli łyżew i pomysłowego zdobywcy patyka biegunowo różnemi kroczy drogami.

Ale nie mówmy o nędzy ludzkiej, o straszliwej nędzy dzieci, które nie mają ciepłych ubrań na tę cudowną zimę, ani ciepłej strawy, ani grzejącego ognia w piecu, przy którym siłą kontrastu najlepiej się ocenia upajający urok zimowych śnieżyc i wiatrów północnych.

Nie mówmy o tem za dużo, aby nie osłabiać ofiarności, która czasem chce zajaśnieć pełnym blaskiem z własnego natchnienia. A będzie miała właśnie taką okazję przy grze w „Śnieżki".

Rzucam tę pierwszą „śnieżkę" i celuję nią w wasze niedoli ludzkiej współczujące serca.

K. Ć-rk.



Biały, chłodny śnieg puszysty
Spadł na czarną, zmarzłą ziemię
Grają nad nim wichrów świsty,
Pod nim ziarno zboża drzemie.

Zmilkną świsty, śnieg stopnieje,
Choć tak szczelnie świat obleka,
Tylko trzeba mieć nadzieję:
Ziarno wiosny się doczeka.

23 p.a.l.

DLA NAJBIEDNIEJSZEJ DZIATWY SZKOLNEJ.

Korpus oficerski i podoficerski 23 pal. w porozumieniu z przewodniczącym Miejskiego Komitetu Funduszu Pomocy Bezrobotnym w Będzinie, przed świętami Bożego Narodzenia 1932 r. ofiarował dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej, na zakupienie ciepłej odzieży i urządzenia choinki: 1) dzieciom szkoły powszechnej nr. 6 w Będzinie, Ksawera 120 zł., 2) dzieciom przedszkola na Warpiu 100.00 złotych.

× **BAL GÓRNICZY.** Bratnia Pomoc uczniów państw. szkoły górniczej i hutniczej w Dąbrowie Górniczej urządza pod protektoratem prezesa Rady opiekuńczej p. inż. St. Raźniewskiego, w sobotę dnia 21 bm. w salach Resursy miejscowej bal górniczy z tradycyjnym kotyljonem. Początek o godz. 21. Wejście tylko za okazaniem zaproszenia, które zostały już rozesłane. Osoby, które przez możliwe przeoczenie nie otrzymały zaproszeń, mogą się zwrócić do Bratniej Pomocy przy szkole górniczej.

× **ZAMIAST KWIATÓW.** Tow. dobroczynności w Dąbrowie otrzymało na rzecz sierot w ochronce Tow. od państwa Ar. Ingsterów zł. 25 (dwadzieścia pięć) zamiast kwiatów na trumnę b. p. dr. Jakoba Putermana i od instruktorów O. P. G. w Dąbrowie zł. 12 zamiast wieńca na trumnę śp. Zbigniewa Waldermara Millaka.

× **15-TY KURS STUDJUM ADMINISTRACJI KOMUNALNEJ.** W dniu 25 lutego r. b. rozpocznie się w Warszawie 15-ty kurs studjum administracji komunalnej, zorganizowany na wzór i na zasadach kursów dotychczasowych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik, polecając im dołożenia wszelkich starań, aby związki komunalne w miarę swych możliwości skierowały na ten kurs jak największą liczbę pracowników posiadających wymagane kwalifikacje.

× **POGADANKI.** W lektorjum miejskiej czytelni przy ul. 3 Maja 14 w Dąbrowie odbędą się następujące pogadanki: W poniedziałek dnia 16 bm. p. M. Kantor-Mirski — „Dawne zapusty polskie". We wtorek dnia 17 bm. inż. J. Bienkiewicz — Poglądy na budowę wszechświata według astronoma angielskiego Jeansa część III: „Gwiazdy i ich budowa". W środę dnia 17 bm. p. T. Nowicki — „Wiadomości praktyczne, budowa i elektryfikacja odbiorników". W czwartek dnia 19 bm. dr. A. Piwowar — „O wulkanach" z przezroczami. W piątek dnia 20 bm. prof. K. Nawrocki — „O powstaniu styczniowem". W sobotę dnia 21 bm. insp. J. Dzioboń — „Wspomnienia śp. Franciszka Żwirki z raidu międzynarodowego". Początek pogadanek o godz. 19.30. Wejście bezpłatne.

× **PORANEK W KINIE „EDEN".** Zarząd kina „Eden" w Sosnowcu urządza dziś o godz. 11 min. 15 przed pol. poranek dla dzieci i młodzieży. Na poranku wyświetlany będzie doskonały film z życia Eskimosów pt. „Igloo". Ceny biletów od 30 do 60 gr.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

15 Niedziela

Dziś Pawła
Jutro Marcelego
Wschód słońca 8 m. 04.
Zachód „ 16 m. 15.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Na rozkaz kobiety.
PALACE: „10 procent dla mnie".
EDEN: Pod fałszywą flagą.

BĘDZIN

NOWOŚCI: 100 metrów miłości. Gabinet d-ra Calligari.
ŚWIATOWID: Blond Venus.

DĄBROWA

WANDA: Straszna noc. — Pat i Patachon
SEZAM: Hotel studentów.
ARS: Syn Indyj.

ZAWIERCIE

STELLA: Teodozja — Sewastopol.
ARLEKIN: Obcym wolno całować.

× **OFIARY.** Na cele Caritasu Związku instytucyj opiekuńczych i Stowarzyszeń dobroczynnych djecezji częstochowskiej oddział okręgowy Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu 3 Maja 20 złożyli wzamian powinszowań noworocznych: Bank Polski zł. 35, pracownicy Banku Polskiego zł. 16, pp. inż. Stręczyńscy zł. 10; po zł. 5: p. inż. W. Filipczyński, p. inż. B. Witwiński, p. inż. Górnicki, dyr. W. Kornecki, pp. Mierzyńscy, rodzina A. R.; po zł. 2: inż. J. Bijasiewicz. St. Filip: 1 zł. A. Placzkówna.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w niedzielę popołudniu o godz. 4-ej — po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. dana będzie poraz ostatni wielka rewja w 20 obrazach p.t. „JARMARK ŚMIECHU", która cieszyła się niebywałem sukcesem. Beztroski humor, śpiew i taniec, pozwalają widzowi zapomnieć o troskach dnia codziennego i zabawić się pierwszorzędnie — to też wszystkie przedstawienia „Jarmarku śmiechu" grane były przy wypełnionej widowni.

Dziś w niedzielę wieczorem o godz. 8.15 — po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. ostatnia nowość naszego repertuaru, świetna komedja Antoniego Słonimskiego p. t. „MURZYN WARSZAWSKI" w koncertowem wykonaniu naszego zespołu z dyr. Tańskim na czele. Błyskotliwy dowcip, świetnie podpatrzone typy, nieprzeciętne walory literackie i sceniczne, składają się na artystyczną całość. W niedzielę i święta kasa teatru czynna od godz. 11 do 1-ej i od 3-ej popoł.

Najbliższą premjerą teatru miejskiego będzie doskonała komedja L. Verneuill'a p .t. „RADOŚĆ KOCHANIA" z gościnnym występem utalentowanej artystki p. **Janiny Piaskowskiej,** która na scenach krakowskiej i wileńskiej zdobyła ogromne powodzenie zarówno za grę, jak również za nieprzeciętną urodę i elegancję. Próby z „Radości kochania" odbywają się pod reżyserją dyr. Tańskiego.

Teatr Polski w Katowicach

Niedziela 15 b.m. — Mademoiselle. — wieczorem Noc Sylwestrowa.

Wtorek 17 b.m. — Koncert Artura Rubinsteina.

× **ZARZĄD SOSNOWIECKIEGO P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P.** zawiadamia wszystkich członków Grupy Walcowni Renard, że w dniu 17-go b. m. o godzinie 19.30 w lokalu konferencyjnym Oddziału w Sosnowcu Sienkiewicza Nr. 17a, odbędzie się ogólne zebranie członków tej Grupy.

b59

MOŻE BYĆ ZAPÓŹNO...

Konieczność racjonalnej walki z gruźlicą w Zagłębiu.

W związku z planem budowy szpitala dla gruźlików w Sosnowcu otrzymaliśmy następujące uwagi od jednego z lekarzy, skierowane pod adresem samorządów zagłębiowskich. Artykuł ten niewątpliwie powinien skłonić odpowiednie czynniki samorządowe do zastanowienia.

Red.

Poruszona przez Redakcję „Kurj. Zach." sprawa budowy w Sosnowcu szpitala dla chorych na gruźlicę wymagałaby istotnie głębszego zastanowienia się nad wykonaniem tego zamierzenia.

Zasadniczo zwalczanie gruźlicy może być traktowane, jako skuteczne i celowe, tylko w tym wypadku, jeżeli pewien teren jest zaopatrzony w dostateczną ilość przychodni przeciwgruźliczych, które, wyszukując w swoim okręgu chorych, mają możność odpowiednio zakwalifikowanych skierowywać do leczenia zakładowego. A, że do rejestru przychodni przeciwgruźliczych zostają zapisani chorzy z różnemi formami gruźlicy, począwszy od początkującej, ledwo dostrzegalnej, aż do rozpadowej lub też rozsianej, popularnie zwanej suchotami galopującemi, więc i zakładowe leczenie powinno być dostosowane do tych wszystkich postaci gruźlicy.

SZPITALE — SANATORJA.

Dlatego też w ostatnich czasach forsowany jest system budowy szpitali — sanatorjów, przeznaczonych do jednoczesnego leczenia typowo - szpitalnego i klimatycznego z uwzględnieniem podziału na trzy kategorje oddziałów:

1) dla gruźlicy początkującej, wymagającej leczenia klimatycznego,

2) dla otwartej i jamistej, nadającej się do typowego leczenia szpitalnego za pomocą bądź to odmy, bądź też innych zabiegów chirurgicznych,

3) dla beznadziejnej rozpadowej lub też rozsianej, w której leczenie odgrywałoby już drugorzędną rolę, a w pierwszym rzędzie chodziłoby o odosobnienie tych groźnych dla otoczenia chorych.

Jakkolwiek chorzy z otwartą lub jamistą gruźlicą wymagają takiego samego odosobnienia, lecz u nich równoległe, często skomplikowane leczenie daje jeszcze wcale pomyślne wyniki. Jeżeli z jednej strony żądamy od przychodni przeciwgruźliczych utrzymywania stałego kontaktu z opisanym zakładem leczniczym, to z drugiej strony nie mamy prawa hamować pracy przychodni, przez odmowę przyjmowania do leczenia zakładowego choćby wczesnych - szczytowych, bądź wnękowych postaci gruźlicy (tak wdzięcznych przy stosowaniu leczenia klimatycznego), a to tylko dla braku takiego oddziału w zakładzie leczniczym.

LECZENIE KLIMATYCZNE.

W społeczeństwie naszem utarł się dziwny pogląd na kwestję leczenia gruźlicy, a mianowicie, że leczenie wszystkich okresów gruźlicy, nawet najdalej posuniętych, musi odbywać się tylko w miejscowościach górskich, naprz. w Zakopanem. Tak jednak nie jest. Obserwujemy więc wcale niepożądane powikłania, powodowane wpływem powietrza wysokogórskiego w cięższych wypadkach gruźlicy, natomiast wiemy że wpływ tegoż powietrza, z jego cennemi właściwościami, można uważać za niezastąpiony, w początkowych stadjach zakażenia gruźliczego, w których zwiększona wentylacja płuc, poprawa łaknienia i samopoczucia, idzie w parze z poprawą ogólnego stanu ustroju, przez wzmożenie sił ustrojowych i odporności. U tego rodzaju chorych leczenie polega na stosowaniu wszelkich naturalnych środków leczniczych, w postaci powietrza, słońca i odpowiedniego odżywiania, z pominięciem prawie całkowitem leczenia chemicznego bądź też operacyjnego.

SPRAWY FINANSOWE.

Stan finansowy samorządów, w chwili obecnej, nie pozwala na korzystanie z luksusowo urządzonych i drogich sanatorjów w Zakopanem, czy też Bystrej, gdzie koszt leczenia chorych, w tych warunkach, przekraczałby możności płatnicze samorządów.

Samorządy więc skwapliwie wykorzystały powyższą okoliczność w ten sposób, że przeważnie zaprzestały leczenia, a Kasy chorych znacznie je ograniczyły w miejscowościach uzdrowiskowych, otaczając częściową opieką zdeklarowanych bądź ginących gruźlików.

Wytworzył się taki stan, że część ciężko chorych na gruźlicę osób jest umieszczona na różnych oddziałach w zwykłych szpitalach, podczas gdy początkujące wypadki gruźlicy są zupełnie pozbawione opieki i leczenia zakładowego, jeśli już nie przez umieszczanie w miejscowościach górskich, to nawet na zalesionych równinach lub miejscowościach, zbliżonych pod niektórymi względami do stref górskich lub podgórskich.

ZAGŁĘBIOWSKIE POWIETRZE.

Na naszym terenie fabryczno - górniczym kwestja wynalezienia zdrowego terenu nie jest zbyt łatwą do rozwiązania, bowiem prawie cały teren Zagłębia, najwięcej Sosnowiec i Dąbrowa Górnicza, jest zanieczyszczony przez dym, kopeć z kominów fabrycznych, bądź przez wyziewy i cuchnące gazy, wydobywające się całemi chmurami z tlących się stale hałd węglowych.

Chory z początkującą gruźlicą o rokowaniu najpewniejszem przy normalnem leczeniu klimatycznem, pozostawiony w powietrzu naszem, o którem złośliwy powiedział[illegible] że zawiera wszystkie składniki trujące poza tlenem, przy zastosowaniu najlepszego leczenia farmaceutycznego o odpowiedniego odżywiania, nie dozna żadnej poprawy, przeciwnie stan jego będzie ulegał stopniowemu i szybkiemu pogarszaniu się, a to dla braku zasadniczego czynnika leczniczego, jakim jest czyste, zdrowie z największą zawartością tlenu powietrze.

JAKIM BĘDZIE SZPITAL W SOSNOWCU.

Przez zaprojektowanie budowy szpitala dla chorych gruźliczych w mieście o wybitnym charakterze przemysłowym brano prawdopodobnie pod uwagę możność odosobnienia i zabiegowego leczenia gruźlicy prątkującej, a więc posuniętej, z zamiarem nadania temu zakładowi charakteru czysto szpitalnego. Czy w tych warunkach szpitalnych w miejescowości, pozbawionej zadrzewienia i lasów, głównie czystego powietrza, leczenie początkowych postaci gruźlicy dałoby rezultat pomyślny, należałoby wątpić. A więc trzeba byłoby projektowany szpital przeznaczyć tylko dla posuniętych okresów gruźlicy prątkującej i jamistej, w której mają zastosowanie najnowsze sposoby operacyjne klatki piersiowej, jak również stosowanie dożylnych środków w postaci złota, wapna i t. d., a wówczas, szpital ten, pobudowany w mniejszym rozmiarze, upodobniony byłby do szpitala Wolskiego w Warszawie, tak zwanego „Sanatorjum na Kercelaku" z tą małą różnicą, że szpital ten jest jednym z wielu wielkich szpitali miejskich w Warszawie, o charakterze typowo szpitalnym, przeznaczonym do leczenia właśnie posuniętej gruźlicy płuc.

WARSZAWA MA OTWOCK.

Ale jednocześnie magistrat m. Warszawy ma do rozporządzenia wielkie sanatorjum-szpital w Otwocku, na 100 miejsc, w miejscowości, acz nie górzystej, to jednak, ze względu na swoje położenie, zalesienie i powietrze, uznane za jedną z lepszych miejscowości, nadających się do leczenia gruźlicy płuc. To sanatorjum w pierwszym rzędzie jest przeznaczone dla mieszkańców Warszawy, zagrożonych gruźlicą lub też z początkującymi objawami tejże, pozatem dopiero dla cięższej chorych, nie mogących znaleźć miejsc w szpitalach warszawskich, lub też dla takich gruźlików zdeklarowanych, u których leczenie szpitalne musi iść w parze z leczeniem klimatycznem.

A ZAGŁĘBIE?...

Słusznem więc byłoby, aby wszystkie samorządy Zagłębia Dąbrowskiego wraz z Kasą chorych, wspólnym wysiłkiem, zaprojektowały i zrealizowały plan budowy sanatorjum - szpitala dla całego Zagłębia w jednej z zalesionych i zdrowych miejscowości, jak naprz. w Siewierzu, Ząbkowicach czy też w Okradzionowie. Takie sanatorjum - szpital, obliczone narazie na 100 łóżek, z oddziałami do leczenia wszystkich okresów gruźlicy i położone w okolicy zdrowej, aczkolwiek z może nieco niedogodną komunikacją, byłoby choć w znacznie mniejszym początkowo rozmiarze, odpowiedniem sanatorjum m. Warszawy w Otwocku.

W chwili obecnej przychodnie przeciwgruźlicze, wykazujące jaknajlepsze tendencje do prowadzenia walki z gruźlicą, są bezsilne i zdezorjentowane z tej racji, że prawie wyłącznie tylko one, wbrew swemu regulaminowi, zostały obarczone obowiązkiem nietylko opiekowania się lecz i leczenia wszystkich spotykanych okresów gruźlicy płuc, a to z braku odpowiednich zakładów leczniczych dla gruźlicy na naszym terenie.

AKCJA SOSNOWCA.

Magistrat m. Sosnowca wraz z Towarzystwem przeciwgruźliczem podjął się trudnego w tych czasach lecz zaszczytnego zadania pobudowania oddziału gruźliczego dla mieszkańców Sosnowca. Słusznie przestał zarząd miejski oglądać się na inne samorządy Zagłębia Dąbrowskiego, skoro od 1924 r. wentylowana na różnych wspólnych zebraniach kwestja istotnej walki z gruźlicą nie doznała dotąd życzliwego przyjęcia, nie mówiąc o zrealizowaniu poważnych zamierzeń. Akcja więc samorządu sosnowieckiego była w tym względzie obliczoną jedynie na własne siły i na poparcie Towarzystwa przeciwgruźliczego, a wynikiem jej będzie (jakkolwiek nie wybudowany w warunkach, o których wspomniałem poprzednio), znaczny oddział gruźliczy na 50 miejsc, mogący poważnie zaważyć w walce z gruźlicą na terenie Sosnowca.

POD ADRESEM INNYCH SAMORZĄDÓW.

Lecz nasuwają się równocześnie pytania pod adresem innych samorządów Zagłębia Dąbrowskiego:

1) czy dotąd nie było odpowiednich warunków do prowadzenia czynnej walki z gruźlicą przez budowę szpitala - sanatorjum dla gruźlików w miejscowości centralnej dla wszystkich samorządów, ewentualnie nieznacznie oddalonej, lecz zapewniającej odpowiednie warunki zewnętrzne?

2) czy samorządy nasze uważają, że zorganizowanie kilka przychodni przeciwgruźliczych, zresztą w dzisiejszej dobie działających w charakterze ambulatorjów dla bezrobotnych, samo przez się rozwiązuje sprawę zaopiekowania się chorymi gruźliczymi?

MOŻE BYĆ ZAPÓŹNO.

Czy samorządy rozumieją, że to, co można było wykonać przed trzema laty, będzie w niedługim czasie już nie do urzeczywistnienia? A to z tej prostej przyczyny, że ilość ciężko chorych z powodu gruźlicy płuc od 3 lat wzrasta dlatego, że początkowe stadja jej nie znajdują u nas żadnej opieki, ani leczenia i zamiast powracać do zdrowia, pacjenci tej kategorji powiększają stale szeregi ciężko chorych gruźlików. Jeżeli więc nadal trwać będzie obojętność społeczeństwa i samorządów w sprawie zwalczania gruźlicy za pomocą leczenia zakładowego, wówczas za lat kilka największy zakład pieniędzy i prcy nie będzie już w możności wyrównać strat, jakie poniosą społeczeństwo i samorządy Zagłębia z powodu klęski gruźliczej.

Dr. O. R.

Rozjaśniać „KAGANIEC OŚWIATY".

W uzupełnieniu wczorajszego artykułu w sprawie nowego gmachu gimnazjum Zrzeszenia kupców w Będzinie, podajemy spis osób, które dotychczas złożyły pewne kwoty na budowę wspomnianego gimnazjum. A więc: p. dyr. Gadomski St. 1.100 zł., p. Gutman J. 230 zł., p. Weinzieher G. 200 zł., p. Krąkowski M. 100 zł., p. Kępiński M. 100 zł., p. Kłapcia A. 75 zł., p. Michael A. 50 zł., p. dyr. Błażejewicz A. 50 zł., p. inż. Krzemieński B. 20 zł., p. Szer 20 zł. Razem złożono 1.945 zł.

Z uwagi na to, iż z braku środków nie można wykończyć pewnych części gmachu, sądzić należy, iż ofiarność społeczeństwa nie osłabnie i lista ofiarodawców szybko się powiększy, zwłaszcza, że u nas cele oświatowe znajdują zawsze poparcie wśród społeczeństwa, doceniającego znaczenie oświaty.

× **POWSTAŃCY ŚLĄSCY!** W dniu 22 bm. o godz. 10 odbędzie się roczne zebranie w lokalu własnym, Wawel 1. Wejście za legitymacjami.

× **APLIKANCI SĄDOWI W URZĘDACH ADMINISTRACYJNYCH.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do sądów o przydzielenie dla poszczególnych starostw aplikantów sądowych, celem prowadzenia spraw karno - administracyjnych. Ponieważ nowy kodeks karny przekazuje wiele wykroczeń sądownictwu administracyjnemu, starostwa są obecnie przeciążone pracą, brak zaś kredytu uniemożliwia angażowanie nowego personelu.

× **ZE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY.** Zarząd Związku podoficerów rezerwy koła Sosnowiec zawiadamia, że lokal Związku otwarty jest dla wszystkich członków Koła w poniedziałki i czwartki od godz. 6 wiecz. Jednocześnie zarząd wzywa wszystkich bezrobotnych członków, aby zgłaszali się z posiadanemi dowodami celem rejestracji w godzinach wyżej oznaczonych.

× **ZARZĄD TOW. ŚPIEWACZEGO „ECHO"** zawiadamia wszystkich członków, że lekcje chóru wznowione zostają po ferjach świątecznych w dniu 16 bm. (poniedziałek) w lokalu Z. N. P. przy ul. Dęblińskiej 13 w Sosnowcu. Początek lekcji o godz. 19.

× **POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ W CZELADZI.** W nadchodzącą środę wyznaczone zostało posiedzenie rady przybocznej w Czeladzi, na którem omawiany będzie preliminarz budżetowy.

Co zarzucają organizacje komisarzowi m. Czeladzi.

W związku z akcją mającą na celu zmianę na stanowisku komisarza rządowego w Czeladzi, zdołaliśmy zebrać część zarzutów stawianych przeciwko osobie obecnego komisarza, które niżej podajemy.

Cech rzeźników w piśmie do zarządu BBWR. pisze, iż komisarz Piwowar **nie interesuje się zupełnie stanem objektów miejskich**, dzięki czemu np. **rzeźnia miejska ze względu na stan sanitarny powinna być natychmiast zamknięta.** Oburzenie specjalne wywołało nietaktowne traktowanie przedstawicieli cechu przez komisarza. Wobec tego **nie mają zaufania do p. Piwowara i domagają się odwołania tegoż.**

Komitet rolników natomiast stawia p. komisarzowi następujące zarzuty:

Naruszenie własności nieruchomej rolników przez magistrat, który wbrew umowie **nie chce płacić czynszu z dzierżawionej rzeźni, bezprawne zatrzymywanie korcowego ogólnego przez p. Piwowara, niesłychane traktowanie członków komitetu** (80-letniemu i sparaliżowanemu starcowi Szewczykowi p. komisarz kazał na korytarzu czekać cały dzień na świadectwo ubóstwa, a wkońcu odprawił go z niczem), rugi personalne w magistracie, kosztujące miasto kilka tysięcy złotych, a nie mające podstaw, prócz osobistych uraz; gorszące zajścia z kilku członkami komitetu, którzy przy upominaniu się o swe należności zostali przez komisarza poprostu wyrzuceni za drzwi; wreszcie **gorszące ogół urządzanie w magistracie zabawy tanecznej,** w której udział wziął komisarz. Rolnicy wyrażają votum nieufności p. Piwowarowi i proszą władze o odwołanie tegoż.

BBWR. uważa jako minus — prowadzenie wspomnianych już procesów z pracownikami, zbyt późne przyjeżdżanie komisarza do magistratu, oraz zarzuty natury ściśle osobistej, które, zdaniem członków BB., źle świadczą o komisarzu. Istnieją jeszcze zarzuty członków rady przybocznej, nieznane szerszemu ogółowi, o których jednak napiszemy osobno. Są to uchybienia, kolidujące z prawem, a któremi władze nadzorcze zmuszone będą się zainteresować.

Zmiany w komisji PW. i WF W CZELADZI.

W związku z incydentem pomiędzy wiceprezesem i referentem miejskiej komisji PW. i WF. w Czeladzi z jednej strony, a przedstawicielem „Strzelca" z drugiej strony, jaki miał miejsce 5 maja roku ubiegłego, wycofali się zupełnie z komisji pp. inż. Michalski i Czarnomski.

Referentem sportowym kom. Piwowar, który z urzędu przewodniczy komisji, mianował p. Bałazińskiego.

Trzeba dodać, że przez ustąpienie pp. Michalskiego i Czarnomskiego, najczynniejszych członków komisji, sport na terenie miasta poniósł dotkliwą stratę, to też wiadomość o ustąpieniu wśród sportowców wywołała powszechny żal.

Sensacyjny proces „tasiemkowców“ przerwany

Kto, kogo chciał zniszczyć?

Zeznania świadków oskarżenia w czasie przewodu sądowego, trwającego już 6 dni, podobnie, jak zeznania poprzednich świadków, jaskrawie charakteryzują opłakane stosunki, jakie panowały od kilku lat na ulicy Modrzejowskiej. Na szczególną uwagę zasługuje świadek **Chemja Zając.** Oskarża on mianowicie „Klopsa“, że przyprowadził do sklepu klienta, a po sprzedaniu przez świadka palta, zażądał od niego 10 złotych tytułem wynagrodzenia.

„WLECISZ DO LUSTRA“.

— A kiedy — mówi świadek — nie chciałem mu dać 10 złotych tylko 7, wtedy „Klops“ porwał leżące na stole nożyczki i krzyknął: Dajesz pieniądze czy nie? Bo jak nie dasz to **„wlecisz do lustra“.** Naturalnie, wiedząc, co słowa te znaczą dałem tyle, ile żądał. Po zbadaniu jeszcze kilku mniej ważnych świadków, a mianowicie Tobjasza Kopela, Szaji Hajszreka i Majera Landemana, sąd przystąpił do badania świadków obrony. Pierwszy zeznawał kupiec, zamieszkały w Łodzi, **Izaak Markowicz.** Rewelacyjne zeznanie świadka, który dostarczał towar kupcom sosnowieckim jest godne uwagi.

KOMBINACJE WEKSLOWE.

— Przyjechałem do Sosnowca — zeznaje świadek — z zamiarem zainkasowania pieniędzy od niektórych kupców za zaprotestowane weksle. Skierowałem się najprzód do **„Mojsie małpy“,** który obiecywał weksle te wykupić nie wcześniej jednak, jak z początkiem zimy, kiedy zaczyna się sezon. Po upływie pewnego czasu znów przyjechałem do Sosnowca, a ponieważ zaprotestowane weksle należały też do innych kupców, zgłosiłem się **do Natana Żyto** celem zainkasowania pieniędzy. Żyto odpowiedział, że **niema pieniędzy i weksli nie wykupi.** Co dziwniejsze zaproponował mi inny interes. **Chciał wykupić protesty Bekermajstra i zapłacić za nie 15% ich wartości.** Wyśmiałem się wtedy z niego i naturalnie na propozycję tę nie zgodziłem się. Po chwili przyszedł jeszcze **Majer Frimorgen,** a dowiedziawszy się o co nam idzie powiedział do mnie: Ja panu już dam radę, że pan będzie się mógł wycofać z Sosnowca. To mówiąc wyszedł, każąc mi chwilę poczekać. Wrócił z Genendelmanem. Genendelman powiedział mi wtedy w jaki sposób będę mógł odebrać 100% wartości zaprotestowanych weksli wystawionych przez Bekermajstra.

„DOBRA RADA“.

— Pan potrzebuje iść tylko do sędziego śledczego i powiedzieć, że jak pan był pierwszy raz u Bekermajstra, został przez niego pobity. Musi pan jeszcze powiedzieć, że Bekermajster **groził panu nożem i kazał natychmiast wyjechać ze Sosnowca** i nigdy więcej nie wracać i, że wreszcie jeśli pan powróci kiedykolwiek do Sosnowca mówił, że pana zabije.

— To co usłyszałem z ust Genendelmana — mówi świadek — zdziwiło mnie mocno i zaniepokoiło. Naturalnie, że nie chciałem wogóle o tem słyszeć. Na tem skończyliśmy. Muszę jeszcze dodać, że osk. **Bekermajster weksle ode mnie wykupił,** czego nie zrobił dotychczas Żyto i Genendelman. Na zapytanie sądu czy świadek poznaje obecnego na rozprawie Frimorgena i Genendelmana oświadcza:

— Ależ naturalnie. Oto oni!

PIERWSZY RAZ WIDZĘ.

Zapytani zkolei Genendelman i Frimorgen oświadczają, że **pierwszy raz świadka widzą, że go nie znają** i nigdy z nim nie rozmawiali, a Frimorgen dodaje:

— Wiem dobrze, że świadek nie zna Żyto.

W odpowiedzi na to świadek pokazuje sądowi weksel szagra Frimorgena.

Dalej świadek zeznaje, że był w mieszkaniu Frimorgena, że z nim rozmawiał i wie, gdzie mieszka.

Zdenerwowanie Frimorgena rośnie. Nie panując nad sobą, a chcąc widocznie zachować pozory prawdy zwraca się do wychodzącego świadka i mówi mu na ucho:

— To bezczelność, jak można tak kłamać?!

Oskarżony Kupka widząc, że Frimorgen się zapiera, prosi o głos, a następnie mówi:

WSTYD MU BYŁO MÓWIĆ.

— Kiedy przyjechał Żyto z Argentyny, powiedział mnie, że żona jego umarła (to moja bratowa) lecz żeby się tem nie martwić **i obiecywał dać 500 dolarów.** Naturalnie dał mnie i rodzinie jego żony tylko 1000 złotych. Dlaczego to zrobił? Dlatego, że się bał. Wszyscy dobrze wiedzieli, że **bratowa moja umarła przez niego.** Ze względu jednak na jej rodzinę i obecnych na sali ludzi wstyd mnie o tem mówić. Dodam jeszcze, że byłem w mieszkaniu Frimorgena z Markowiczem. Więc dlaczego Frimorgen mówi, że nie zna świadka?..

Zeznanie oskarżonego Moszka Bekermajstra także obciążają Frimorgena i ujawniają nowe szczegóły.

JEDNI PRZECIW DRUGIM.

Opowiada on, że jak został aresztowany, Frimorgen, Żyto i Genendelman pisali do wszystkich kupców i kazali im natychmiast przyjeżdżać do Sosnowca. W listach tych wspominali, że nadeszła odpowiednia pora, **by zniszczyć Bekermajstrów i doprowadzić ich do ruiny.** Zeznanie świadków Elki Gotfryd obrazują nam nieprzyjazne stosunki, jakie panowały pomiędzy Kupką, a jego konkurentem Genendelmanem.

Zkolei adw. Koenig stawia wniosek i prosi sąd o wezwanie **Chaskla i Jumena Abramczyków** (Modrzejowska 23) na stwierdzenie okoliczności, **że zostali oni przez Genendelmana namówieni do składania fałszywych zeznań.** Wniosek został przyjęty.

Wniosek apl. Fajnera, dotyczący osoby **Fiszla Kurcfelda i Bratkiewicza** o zmianę środka zapobiegawczego sąd po krótkiej naradzie postanowił oddalić ze względu na to, że proces nie został jeszcze ukończony.

Na tem rozprawę przerwano poczem przewodniczący zorządził przerwę do dnia 28 b.m. ze względu na mający się odbyć dnia 16 b.m. t. j. w poniedziałek sąd doraźny. Odroczenie rozprawy podziałało na audytorjum elektryzująco, które z niesłabnącym dotąd zainteresowanie śledziło pilnie przebieg wypadków. Ktoś ukuł nawet na poczekaniu dowcip, że „tasiemkę przerwano“.

Na prośbę p. mecenasa Kowalskiego obrońcy Szmula Bekermajstra wyjaśniamy, że w czasie przedwczorajszej rozprawy oskarżony Iser Bekermajster mówiąc o swoim obrońcy, którego na sali nie było nie wymienił nazwiska mec. Kowalskiego, który go wcale nie broni.

Ważna dla urzędników sprawa

w Najw. Trybunale Administracyjnym.

Najwyższy Trybunał Administracyjny ma wydać w dnin 4 lutego br. doniosłe orzeczenie w następującej sprawie:

Pewien kolejarz otrzymał zwolnienie z posady, przyczem jako przyczynę zwolnienia wymieniono „reorganizację i dobro służby“.

Adw. Żaczyński, pełnomocnik zwolnionego, wniósł skargę do N. T. A., domagając się wskazania konkretnych przyczyn zwolnienia ze służby jego klienta. Obrońca stanął na stanowisku, że przyczyna wymówienia musi być konkretnie wskazana, a tego rodzaju okólnik jest niedopuszczalny i powoduje nieważność zwolnienia.

Najwyższy Trybunał Admin. rozpatrzywszy sprawę w zwykłym komplecie, uznał ją za zasadniczą i przekazał ją do rozpatrzenia zwiększonemu kompletowi.

Dla sfer urzędniczych orzeczenie w tej sprawie ma pierwszorzędne znaczenie, przedewszystkiem ze względu na to, że tego rodzaju forma jak „reorganizacja i dobro służby“ bardzo często jest w ostatnich czasach używana.



Gdy huczy mroźna burza śniegowa,
Gdy wicher północny po lesie hula,
Jakże jest ciepło w domu ognisko.
Jak ściany chronią, jak dom przytula.

Ograniczenie pracy

DOMOWEJ UCZNIÓW.

Naczelne władze szkolne opracowały nowy plan nauczania w szkołach średnich, który w specjalnym okólniku podany będzie do wiadomości dyrekcjom szkół celem bezzwłocznego zrealizowania. Plan ten przewiduje reformę w dziedzinie pracy domowej młodzieży. Na konieczność tej reformy zwracali już od dłuższego czasu uwagę lekarze szkolni, stwierdzając, że młodzież zbyt przeciążona jest odrabianiem lekcyj w domu, co niekorzystnie wpływa na stan zdrowia uczniów.

Według nowych zarządzeń, główna część nauki ma się dotąd odbywać w szkole, a uczniom nie wolno zadawać do odrabiania w domu lekcyj według podręcznika, jak to bywało: „odtąd—dotąd“. Cała nowa lekcja musi być dokładnie przerobiona w klasie tak, by nauka domowa ucznia ograniczyła się tylko do powtórzenia opracowanego już w szkole materjału, lub, co najwyżej, do wykonania pewnych ćwiczeń według poznanych i wykonanych w czasie lekcji wzorów. Zadawanie lekcyj do domu musi być tak ułożone, by ich odrabianie nie zabierało więcej czasu uczniowi, jak dwie godziny

---

× **Z FILHARMONJI ŚLĄSKIEJ.** Dnia 19 bm. wystąpi na koncercie symfonicznym fenomenalny skrzypek Henryś Szeryng, liczący zaledwie 13 lat. Odegra on z towarzyszeniem orkiestry filharmonicznej arcytrudny koncert skrzypcowy Brahmsa, należący do dzieł, których interpretacji podejmują się tylko najznakomitsi artyści-wirtuozi. Występy młodziutkiego skrzypka wzbudzają w całej Europie ogromne zainteresowanie, albowiem gra H. Szerynga stoi na niezwykle wysokim poziomie artystycznym. Ostatnio występował on w Filharmonji warszawskiej oraz w Krakowie, gdzie przyjęło go entuzjastycznie.

× **OTWARCIE BARU TEATRALNEGO.** Wczoraj został poświęcony i otwarty w Sosnowcu w domu p. Rajchera przy ul. Piłsudskiego 2 Bar Teatralny, urządzony na wzór barów warszawskich. Poświęcenia lokalu dokonał ks. Brodziński. Dostosowane do obecnych warunków ceny, sprawna obsługa, oraz kierownictwo pozwalają wnioskować, że lokal ten cieszyć się będzie powodzeniem.

× **„KRYZYSÓWKA“ HARCERZY.** Znana i ruchliwa na naszym terenie czwarta zagłębiowska drużyna harcerzy urządza dziś w sali gimnastycznej państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego w Sosnowcu przy ulicy Wawel 1 zabawę taneczną pod nazwą „Kryzysówka“, na którą najuprzejmiej zaprasza gości i sympatyków. Początek zabaawy o godz. 16, koniec o 24. Orkiestra doborowa. Wstęp dla pań i panów 99 gr. Dochód z powyższej zabawy przeznacza się na świetlicę harcerską.

× **NOWE KURSY JĘZYKOWE W SOSNOWCU.** Jak się dowiadujemy, w sobotę 14 bm. rozpoczęło kierownictwo szkoły „Lingnarum Schola“ (ul. Piłsudskiego 18) nowe kursy języka francuskiego, angielskiego i niemieckiego, ostatnie w bieżącym roku szkolnym. Przy nauczaniu języków stosuje kierownictwo szkoły znakomitą, nowoczesną metodę lingwafoniczną w połączeniu z żywem słowem. Ogół społeczeństwa nie zdaje sobie sprawy na czem ta metoda polega. Otóż metodę tę stosują liczne zakłady naukowe zagranicą — albowiem jest ona jedyną, która faktycznie pozwala na praktyczne opanowanie języka w słowie i piśmie w ciągu kilku miesięcy. Zainteresowani winni więc z tej niecodziennej okazji skorzystać, by już za kilka miesięcy cieszyć się widocznymi rezultatami, tembardziej, że przy obecnych kursach zastosowano znaczne ulgi w opłacie za naukę. Dalsze zgłoszenia przyjmuje się codziennie między godz. 5—7 wiecz. 618

× **PRZEPISY WYKONAWCZE DO USTAWY INWALIDZKIEJ.** Jak się dowiadujemy, do czasu wydania rozporządzenia wykonawczego do nowej ustawy inwalidzkiej z dnia 17 marca 1932 r. Sprawa wykonania tej ustawy, uregulowana będzie szeregiem zarządzeń Ministerstwa opieki społecznej i Ministerstwa skarbu. Projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy inwalidzkiej jest obecnie przygotowywany w Ministerstwie opieki społecznej i w najbliższym czasie uzgodniony zostanie z Ministerstwem skarbu.

Pensje do 100 zł.

WOLNE OD SEKWESTRU.

Według nowego Kodeksu Postęp. Cyw. (obowiązuje od 1-go stycznia 1933 r.) nie będzie można dochodzić sądownie długu, zabezpieczonego pensją urzędnika, albo robotnika — o ile miesięczne uposażenie dłużnika nie przekracza 100 zł.

Powyższy artykuł Kodeksu, aczkolwiek pozornie słuszny — zabezpiecza bowiem drobne uposażenie od sekwestru — w praktyce życiowej ujemny będzie miał skutek.

W pierwszym rzędzie ujemnie odbije się na handlu na raty. Większość klijenteli w handlu na raty rekrutuje się przeważnie ze sfer urzędniczych, robotniczych i t. p. Przeciętna pensja miesięczna w tych sferach nie przekracza 100 zł.

Kupiec, który dotychczas przy tych tranzakcjach „na raty" miał możność zabezpieczenia pretensji na pensji (w wysokości jednej piątej) — teraz żadnych gwarancyj nie ma.

Powiat Zawiercki

W MONOGRAFJI ZAGŁĘBIA DĄBR.

Ukazał się w druku zeszyt nr. 2 „Monografji Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy".

Na treść zeszytu składają się dalsze dzieje Zawiercia, a mianowicie: wiadomości o „kuźnicach" czyli hutach z XV i XVI wieku, zwanych „Zawiercka" „Marciszek" i „Niezowa", o osadzie rybackiej „Adamów", oraz o osadzie bartniczej „Gać".

W dalszym ciągu w wymienionym zeszycie omawiane są dzieje okresu, okupacji niemieckiej, walka rajców miasta o prawa języka polskiego za czasów osławionego Büchtinga i rządów „bürgermajstrów", protesty Rady miejskiej i zarządu miasta przeciwko drakońskim zarządzeniom niemieckim.

Również w tymże zeszycie zamieszczone są regestra i spisy członków rad miejskich od r. 1915, wreszcie przedstawiony jest stopniowy rozwój miasta aż do roku 1929.

Dwie uroczystości

W POLSKICH ZAKŁADACH PRZEMYSŁU CYNKOWEGO.

Jak w swoim czasie donieśliśmy, podczas ub. świąt odbył się w Krnowie, w Czechosłowacji ślub p. Marji Bloch, córki przemysłowca czechosłowackiego z dyr. Polskich Zakładów przemysłu cynkowego w Będzinie p. Jerzym Fürstenbergiem.

Młodą parę, przybyłą w tych dniach do Będzina witali bardzo serdecznie urzędnicy i robotnicy zakładów, w ub. piątek zaś urządzone zostało przyjęcie dla wszystkich robotników, w liczbie ponad 300.

W olbrzymiej udekorowanej sali fabrycznej, przy zastawionych stołach zasiedli robotnicy, a rolę gospodyń sprawowały z wdziękiem żony urzędników z paniami dyr. Szymonową Fürstenbergową i żoną dyr. Jerzego Fürstenberga.

Podczas uczty wygłoszono szereg przemówień i wznoszono gromkie okrzyki na cześć młodej pary. Dłuższe przemówienie wygłosił prezes zarządu, ojciec nowożeńca p. Sz. Fürstenberg. W przemówieniu swem mówca podkreślił, że z uroczystością ślubu zbiegło się również 10-lecie istnienia Zakładów, poczem scharakteryzował rozwój zakładów, które najlepiej prosperowały w 1929 roku, zatrudniając wówczas około 1000 robotników i urzędników. Wskutek kryzysu spadła również produkcja zakładów, a w związku z tem z konieczności nastąpiły i redukcje. Kończąc swe przemówienie, dyr. Fürstenberg wyraził nadzieję, że bież. rok przyniesienie pewne polepszenie i pozwoli na zatrudnienie w fabryce większej liczby robotników. poczem wzniósł toast za zdrowie młodej pary. Za serdeczne życzenia składał podziękowanie nowożeniec.

W miłym nastroju spędzono kilka godzin.

Z racji wspomnianych uroczystości dyr. Sz. Fürstenberg przeznaczył 500 złotych na bezrobotnych, b. robotników fabryki.

× **ANACHRONIZM Z CZASÓW ZABORCZYCH.** W związku z wczorajszym artykułem pod powyższym tytułem, omawiającym sprawę pobierania osobnych opłat przez pp. lekarzy weterynarji za oględziny bydła, dowiadujemy się, iż w Sosnowcu sprawa ta została uregulowana jeszcze 1925 r., skutkiem czego w Sosnowcu pp. lekarze weterynarji otrzymują z kasy miejskiej tylko ustalone pobory, bez pobierania jakichkolwiek opłat ubocznych. Wiadomość tę zamieszczamy z zadowoleniem i w przekonaniu, że i w innych miejscowościach anachronizm wspomniany jaknajprędzej zostanie usunięty.



PANI Z KWIATAMI

słynny obraz malowany przez Kaulbacha 1850—1920) znajdujący się w galerji obrazów w Monachjum.

Gospodarka Dąbrowy w cyfrach

Preliminarz budżetowy na rok 1933-34.

Preliminarz budżetowy Dąbrowy na 1933-34 r. po kilkakrotnych rekonstrukcjach i zmianach redukcyjno-oszczędnościowych, został ostatecznie zestawiony. Oczywista jest to praca w obecnych warunkach zupełnie teoretyczna, życie bowiem niejednokrotnie wykazało, iż najpewniejsze, czyli t. zw. murowane pozycje, całkowicie zawodziły.

Obecny preliminarz przedstawia się cyfrowo w poszczególnych pozycjach następująco: (W nawiasach stosunek procentowy). **Wydatki zwyczajne:** Administracja ogólna 214.421 zł. (22.23 pr.). Majątek komunalny 4 tys. zł. (0.42 proc.). Spłata długów 351.380 zł. (36.43 proc.). Drogi i place 62.225 zł. (6.45 proc.). Pomiary i plany rozbudowy 4.560 zł. (0.47proc.). Oświata 120.278 zł. (12.47 proc.). Kultura i sztuka 8.113 zł. (0.84 proc.). Zdrowie publiczne 43.026 zł. (4.46 proc.). Opieka społeczna 92.860 zł. (9.63 proc.). Popieranie rolnictwa 100 zł. (0.01 proc.). Popieranie przemysłu i handlu 6.127 zł. (0.64 proc.). Bezpieczeństwo publiczne 48.871 zł. (5.07 proc.). Różne 8.514 zł. (0.85 proc.).

Razem wydatki zwyczajne wynoszą 964.475 zł.

Wydatki nadzwyczajne: Drogi i place 125.200 zł. Zdrowie publiczne 44.825 zł., czyli razem 170.025 zł. Ogółem wydatki wynoszą 1.134.500 zł.

Wpływy zwyczajne przedstawiają się następująco: Majątek komunalny 45.979 zł. (4.95 proc.). Przedsiębiorstwa komunalne 75.725 zł. (8.15 proc.) Subwencje i dotacje 21.025 zł. (2.26 proc.). Zwroty 67.618 zł. (7.28 proc.). Opłaty administracyjne 13.300 zł. (1.43 proc.). Opłaty za korzystanie z urządzeń dobra publicznego 11.050 zł. (1.19 proc.). Dopłaty 115.000 zł. (12.38 proc.). Udział w podatkach państwowych 150.000 zł. (16.15 proc.). Dodatki do podatków państwowych 243.750 zł. (26.29 proc.). Podatki samoistne 183.300 zł. (19.74 proc.). Różne 2.063 zł. (0.22 proc.).

Razem wpływy zwyczajne wynoszą 928.790 zł.

Wpływy nadzwyczajne: Subwencje i dotacje 105.710 zł. Podatki inwestycyjne 100.000 zł. czyli razem 205.710 zł. Ogółem wpływy wynoszą 1.134.500 zł. czyli teoretycznie preliminarz jest zwiazany.

W wydatkach najdotkliwszą pozycje stanowi spłata długów, wynoszącą przeszło 36 proc. wydatków ogólnych.

W porównaniu do budżetu z 1930-31 r. zarówno wydatki, jak i wpływy są mniejsze obecnie prawie o 40 proc. z czego widać, że akcja redukcyjno-oszczędnościowa silnie została rozwinięta, co nie przeszkadza istnieniu przekonania, a nawet pewności, iż skutkiem pogłębiającego się kryzysu nastąpi dalszy spadek wpływów, a tem samem dalsze kurczenie się preliminarzy budżetowych.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

PANNA FLUTE

komedja w 4 aktach Georges Berr'a i Louis Verneuil'a.

Jeszcze jedna komedja francuska, wystawiona ostatnio przez Teatr Polski w Katowicach, pełna niefrasobliwego humoru i dowcipu, właściwego obu autorom, szczególniej zaś młodszemu z nich Verneuil'owi.

Tym razem autorowie przy jednym ogniu pioką dwie pieczenie: charakteryzują znane nam już z innych komedyj, wystawionych przez Teatr Polski, stosunki burżuazji francuskiej, a jednocześnie wprowadzają nas w zakulisowe życie cieszącej się powodzeniem na scenach paryskich Zuzi Flute, „naiwnej", uchodzącej za 20-letnią panienkę, a posiadającą w rzeczywistości dorosłego już syna, co oczywiście jest dla ogółu pilnie strzeżoną tajemnicą.

Miłość syna artystki — Gastona Buchard'a do młodziutkiej Anny Marji Castelein, córki tajemniczego kochanka p-ny Flute, sprawia, iż Zuzia Flute czuje się w obowiązku uwolnienia syna swego od rywala za cenę wystąpienia w roli matki. Znaczna odległość Paryża od Rambouillet wydaje się p-nie Flute dostateczną gwarancją zachowania i nadal w środowisku paryskiem dotychczasowej swojej pozycji.

Komplikacje, jakie wynikają z decyzji Zuzi, znajdują swój punkt kulminacyjny w awanturze na widowni, szczęśliwie jednak zakończonej i dla artystów i dla dyrekcji teatru.

Świetna gra całego zespołu z p. Biesiadecką w roli Zuzi Flute i młodziutką Anną Marją Castelein (p. Grzeska) na czele odrywa widzów na krótki bodaj czas od codziennych trosk i zmartwień.

Całości dopełniają miłe dekoracje p. Węgrzyna, całość zaś bezsporną jest zasługą reżysera p. Biesiadeckiego.

Z. L.

Wstrzymanie redukcyj

W HUCIE KATARZYNA.

Dyrekcja huty „Katarzyna" zapowiedziała przed dwoma tygodniami unieruchomienie drugiego pieca, w związku z czem wymówiono pracę około 100 robotnikom. Wymówienie to kończyło się z dniem wczorajszym.

Jak się dowiadujemy, zapowiedziane redukcje zostały chwilowo wstrzymane na okres dwóch tygodni i przez ten czas piec będzie nadal czynny.

Wiadomość tę robotnicy przyjęli z zadowoleniem.

Robotnicy kop. „Saturn"

PRZECIW SCALENIU UBEZPIECZEŃ.

Przed dwoma dniami w domu zbornym kop. Saturn odbyło się ogólne zebranie robotników, na którem omawiano projekt scalenia ubezpieczeń społecznych. Referat wygłosił delegat robotników p. Musiał, poczem uchwalono jednogłośnie rezolucję protestującą przeciwko wprowadzeniu projektu.

× **PRZYJAZD KOMISJI WOJEWÓDZKIEJ.** W tym tygodniu przyjeżdża do Zagłębia komisja urzędu wojewódzkiego, celem zbadania na miejscu preliminarzy budżetowych naszych samorządów terytorjalnych i uzgodnienia pewnych spraw budżetowych.

× **NAGŁY ZGON.** 54-letni Melchjor Kita, mieszkaniec Dąbrowy (Legjonów 139) zmarł onegdaj nagle, wskutek udaru serca. Zwłoki przewieziono do kostnicy.

× **Z MIESZKANIA** Michała Witka w Będzinie (Sienkiewicza) skradziono bieliznę, garderobę oraz pierścionek. Poszkodowany obliczył swe straty na 385 zł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Stefan Jaworski w Koziegłówkach. Artykuł o licytacji zamieściliśmy jako przykład niszczenia rolników skutkiem zbyt niskiego szacowania przedmiotów. Nie traktowaliśmy natomiast tego artykułu jako informację dla... amatorów kupców licytacyjnych. Adresu wobec tego nie podamy.

Kronika Zawiercia.

✕ **OTWARCIE KUCHNI POLICYJNEJ.** Przy oddziale konnym PP. w Zawierciu została otwarta w porozumieniu z komitetem dla spraw bezrobocia kuchnia dla dzieci bezrobotnych. Fundusze na dożywianie biednej dziatwy osiągane są z drobnych składek funkcjonarjuszów policji. Narazie z akcji tej korzystać będzie 20 najbiedniejszych dzieci w wieku od 4 do 7 lat. O ile dopiszą składki, liczba dożywianych dzieci wzrosłaby do 50. Dzieci otrzymywać będą porcję smacznej zupy i kawałek chleba. Dzięki więc ofiarności policjantów, którzy pomimo swych skromnych wynagrodzeń, opodatkowali się oraz dzięki staraniom komendanta powiatowego PP. kom. St. Siwonia kilkadziesiąt biednych dzieci otrzyma codziennie smaczną i ciepłą strawę.

✕ **NOWY SEKRETARZ SEJMIKU.** Na stanowisko sekretarza Sejmiku został zaangażowany b. inspektor samorządu gminnego p. St. Malanowicz.

✕ **KRADZIEŻ WĘGLA.** Nieznani sprawcy zrzucili większą ilość węgla z wagonów pociągu towarowego.

Kronika Olkuska.

KINOTEATRY W OLKUSZU

wyświetlają dzisiaj:
„Orzeł" — Rozstrzygająca noc.
Dom robotniczy — Kean.

✕ **ŚRUBA OSZCZĘDNOŚCIOWA.** W dniu 21 bm. w Magistracie m. Olkusza odbędzie się posiedzenie powiatowej komisji oszczędnościowej celem dokonania redukcji wydatków działu administracyjnego.

✕ **REDUKCJE ROBOTNIKÓW I DNI PRACY.** Jak już donieśliśmy, papiernia „Klucze" ograniczyła pracę do trzech dni w tygodniu. Wczoraj zaś zredukowano 54 robotników.

✕ **WZROST BEZROBOCIA.** W ubiegłym miesiącu Fundusz pomocy bezrobotnym pow. Olkuskiego zarejestrował i zakwalifikował do zasiłków ogółem 12.459 osób. Obecnie ilość bezrobotnych zwiększyła się o 1.271 osobę, czyli na styczeń zakwalifikowano do zasiłków 13.730 osób. Zwiększenie liczby bezrobotnych spowodowane zostało zamknięciem cementowni oraz napływem bezrobotnych z Zagłębia.

✕ **ZE ZW. PODOF. REZ. W OLKUSZU.** Dzisiaj popołudniu we własnej świetlicy odbędzie się zebranie sprawozdawcze miejscowego koła Związku podoficerów rezerwy. Na zebraniu tem dyrektor K. K. O. w Olkuszu p. A. Machnicki wygłosi referat na temat oszczędności.

✕ **WŚCIEKŁY PIESEK.** Podczas urzędowania zawiadowcy st. Bukowno p. Kubesza w dniu 13 bm. wpadł do jego kancelarji obcy mały piesek, który pokąsał p. zawiadowcę. Wypędzony piesek pogalopował do wsi Bukowno, gdzie pogryzł pięcioro dzieci i jakąś kobietę. Niespokojny p. zawiadowca dowiedziawszy się o wypadku na wsi, a następnie o zabiciu pieska przez ludność Bukowna, zabrał psi łeb i zawiózł go do lecznicy do Krakowa. Okazało się, że piesek był wściekły. P. Kubesz przyjmuje zastrzyki przeciwko wściekliźnie. Przypuszczać należy, że czynią to wszyscy pokąsani przez wściekłego psa w Bukownie.

✕ **MARTA I BERNARD LEBENOWIE.** zażywający w swoim czasie sławy wśród członków Związku inwalidów w Olkuszu (p. Bernard był prezesem), zostali skazani przez sąd grodzki w Olkuszu onegdaj po 50 zł. grzywny za przechowywanie wódki w paczce z obierkami z kartofli w swojej „cukierni". Państwo Lebenowie żegnani b. „serdecznie" przez inwalidów olkuskich, przenieśli się do San-

Symulacja napadu

z powodu... przywłaszczenia pieniędzy.

Sołtys wsi Gorenice, gm. Rabsztyn, Józef Czarnota, zameldował na posterunku policji p. w Siemicznej w dniu 11 b.m., że tego dnia nad ranem **wtargnęło do jego mieszkania dwóch bandytów i po steroryzowaniu jego,** oraz domowników, zrabowano mu 900 zł. z sum podatkowych. Bandyci byli uzbrojeni w rewolwery. Na miejsce napadu wyjechał natychmiast komisarz Hain.

Wstępne dochodzenie ustaliło, że **w nocy na 11 b.m. u sołtysa nocowało trzech wojażerów, a raczej sprzedawców ziół i eliksirów.** Dwóch z nich miało okraść sołtysa z gotówki, oraz pozostałego trzeciego wojażera z 30 zł.

Napad wydał się podejrzany, dlatego z miejsca zatrzymano sołtysa i owego sprzedawcę ziół.

Po porozumieniu się z urzędem gminy Rabsztyn, okazało się, że w listopadzie r. ub. sołtysowi Czarnocie przy wpłacie podatku gruntowego do urzędu skarbowego w Olkuszu **brakło 500 zł., na którą to sumę Czarnota dał weksle gwarancyjne.** W tych dniach urząd gminy zapowiedział Czarnocie, **że przystąpi z nim do szczegółowego obliczenia, gdyż nasuwały się wątpliwości, że przywłaszczył on sobie pieniądze pochodzące z podatków.** Dotychczasowe obliczenie rozkładów ustaliło, że sołtys ściągnął, a nie wpłacił do kasy gminnej względnie sejmikowej z różnych opłat, sumę około 870 zł.

Z powyższego wynika, że napad na sołtysa i zrabowanie mu 900 zł. jest symulowany.

Sołtys złożony został z urzędu i zatrzymany w areszcie olkuskim.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Narady przedstawicieli organizacyj robotniczych w Genewie.

Przedstawiciele egzekutywy międzynarodówki robotniczej odbyli w Genewie konferencję z delegatami organizacyj robotniczych poszczególnych państw na obrady przygotowawcze w sprawie skrócenia czasu pracy.

Na konferencji omawiano sprawę stanowiska delegatów robotniczych wobec zagadnienia skrócenia czasu pracy. W szczególności zastanawiano się, czy przedstawiciele świata robotniczego mają się wypowiedzieć za kilkoma konwencjami w sprawie skrócenia czasu pracy w różnych gałęziach przemysłu, czy też za uchwaleniem jednej wspólnej konwencji, która uwzględniałaby interesy wszystkich grup przemysłowych. W sprawie tej zdecydowano stać na stanowisku jednej wspólnej konwencji.

Jednomyślnie wypowiedziano się za wysunięciem żądania, aby konwencja w sprawie skrócenia czasu pracy objęła również pracowników umysłowych handlowych, biurowych i przemysłowych. Zdecydowano przedstawić w czasie dyskusji generalnej na międzynarodowej konferencji przygotowawczej rezolucję, głoszącą, że obecny poziom życia robotniczego nie może być w żadnym razie obniżony z powodu skrócenia czasu pracy.

Nowa fala redukcyj na Górnym Śląsku.

Masowe redukcje na kopalniach węgla na G. Śląsku nie ustają.

Przed paru dniami odbyło się zebranie rady załogowej kopalni Giesche. Na zebraniu tem generalny dyrektor Nitman zakomunikował obecnym, że **spółka Gieschego zamierza zredukować w najbliższym czasie 150 ludzi załogi lub unieruchomić szyby Kaiser i Richthofen w Janowie. Spółka Gieschego byłaby jednak skłonna odstąpić od tych redukcyj,** względnie od unieruchomienia szybów, **gdyby górnicy dobrowolnie zgodzili się na obniżkę 10 %-ową swoich zarobków na przeciąg 6 miesięcy.**

Na pytanie dlaczego dyrekcja Spółki Gieschego nie robi oszczędności na wysokich poborach dyrektorskich i urzędniczych, odpowiedział dyr. Nitman, że urzędnikom niema już co redukować, a zresztą i tak wkrótce będą oni płaceni na dniówkę. Ponadto zapowiedział p. Nitman, że górnicy otrzymywać będą deputat węglowy za przepracowane dni.

Oświadczenie to wywołało poruszenie wśród górników zajętych na kopalniach S-ki Gieschego. Należy nadmienić, że w ubiegłym roku górnicy kopalni Charlotta w powiecie rybnickim **zgodzili się dobrowolnie na obniżkę 10% swoich zarobków** a mimo to później kopalnię tę unieruchomiono. Pozatem kopalnia „Dembińsko" w Czerwionce wypowiedziała pracę 250-ciu górnikom, a dyrekcja kopalni Hoym w Niewiadomiu, w pow. rybnickim wystąpiła z wnioskiem o redukcję 250-ciu robotników.

Razem tedy obecnie w rewirze rybnickim grozi utrata pracy 800 górnikom. W piątek odbyła się konferencja redukcyjna u komisarza demobilizacyjnego. Przedmiotem obrad były wnioski kopalni Donnersmarcka w Chwałowicach o redukcję 500 górników i kopalni Blücher w Bogusowicach o redukcję 700 górników. Komisarz demobilizacyjny zapowiedział, że zbada sprawę na miejscu i wtedy dopiero wyda decyzję.

Fakty powyższe świadczą, iż fala redukcyj w przemyśle węglowym na G. Śląsku nie ustała. Groźba utraty chleba stale wisi, jak miecz Damoklesa nad głowami górników.

Kronika gospodarcza.

PRZECIWKO NOWYM OBCIĄŻENIOM PODATKOWYM. W kołach przemysłowych wskazuje się, że między akcją zniżki cen a akcją obniżenia kosztów wytwórczości zachodzi poważna dysproporcja. Podczas gdy w zakresie szeregu artykułów przeprowadzone zostały dość znaczne zniżki cen, to równocześnie kwestja redukcji obciążeń socjalnych, podatkowych i taryf kolejowych pozostaje raczej w sferze teorji, której w dodatku przeczą niektóre konkretne projekty. Dotyczy to zwłaszcza dziedziny podatkowej. Projekt wprowadzenia nowego, stałego podatku majątkowego wskazuje wyraźnie, że zamiast ulgi ma tu nastąpić zwiększenie dotychczasowego obciążenia, które należy dodać, kompensuje niemal zupełnie ulgę, jaką życiu gospodarczemu przyniosło obniżenie w listopadzie ub. roku kosztów kredytu krótkoterminowego. Efekt tego rozporządzenia, które oceniane było jako jedno z najważniejszych posunięć w akcji zniżki cen, obliczany by naokoło 30 miljonów złotych, t.j. zaledwie o kilka miljonów więcej od przewidzianego w preliminarzu budżetowym na r. 1933-34 wpływu z tytułu nowego podatku majątkowego.

6 MILJARDÓW LEI NA ROBOTY KOLEJOWE W RUMUNJI. Donoszą z Bukaresztu, że generalna dyrekcja kolei państwowych w związku ze spodziewaną pożyczką Ligi Narodów dla Rumunji, utworzyła komisję, która ma się zająć wypracowaniem projektu najniezbędniejszych robót kolejowych w roku 1933. Ustalony przez wspomnianą komisję program, przewiduje roboty na ogólną sumę 6 miljardów lei. Na pierwszy plan ma pójść budowa dwóch nowych linij, a mianowicie Curtea de Argesz — Ramnic, Valcea i Ilva Mica — Vatra Dornei i elektryfikacja dwóch linij w Siedmiogrodzie. Projekt robót kolejowych przedłożony będzie w tych dniach komitetowi finansowemu Ligi Narodów.

POŁUDNIOWO - AMERYKAŃSKA UNJA CELNA? Manchester Guardian donosi, że chilijski minister finansów Ross zaproponował rządom sąsiednich państw zawarcie południowo - amerykańkiej unji celnej. Propozycja ta, do której dotychczas już Argentyna ustosunkowała się przychylnie zmierza do stworzenia wspólnego frontu gospodarczego państw Ameryki Południowej przeciwko Ameryce Północnej i Europie. Minister Ross zamierza po ukończeniu rozmów z sąsiadami, zwołać ogólną konferencję państw południowo - amerykańskich.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 14 stycznia.

Dewizy: Holandja 358.65, Londyn 29.98 — 29.97. Nowy Jork 8.929, Paryż 34.95, Praga 26.43, Szwajcarja 171.90.

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita, mocna dla dewizy na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.92 i trzy czwarte — 8.93. Rubel złoty 4.67½. W obrotach prywatnych rubel srebrny 1.33, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.56. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 221.10. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.90.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 56.50 — 55.63 — 55.88 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 56.50 — 56.25 — 56.50; 5 proc. konwersyjna 43.25; 6 proc. poż. dolarowa 57.75 — 58.00 (w proc.) 10 proc. poz. kolejowa 100.00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 84.00 — 83.00; Lilpop 9.50.

Nasz dział radjowy.

„STRASZNY DWÓR".

W poniedziałek, dn. 16 b.m. o godz. 20 rozgłośnie „Polskiego Radja" będą transmitować z opery lwowskiej, od dłuższego czasu nienadawaną przez radjo w całości, operę Stanisława Moniuszki — „Straszny Dwór". Dyrygować będzie kapelmistrz Adam Dołżycki.

KONCERT KOMPOZYTORSKI FELIKSA NOWOWIEJSKIEGO.

Dnia 17 b.m. wtorkowy koncert symfoniczny o godz. 17 poświęcony będzie wyłącznie twórczości Feliksa Nowowiejskiego. Program wypełnią fragmenty z nowego i nigdzie niewystawionego jeszcze dzieła, jakiem jest balet-opera p.t. „Tatry". Koncertem dyrygować będzie sam kompozytor, a słowo wstępne wygłosi junior Feliks Marja Nowowiejski.

NIEDZIELA 15 STYCZNIA 1933 R.

10.00 — Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Komunikat meteorologiczny. 12.15 — Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej — w przerwie „Płace robotnicze w praktyce codziennej" — wygl. inż. T. Domaniewski. 14.00 — „Porady weterynaryjne" — wygł. prof. Lucjan Dobrzański. 14.20 — Koncert z Wilna. 14.40 „Co słychać o czem wiedzieć trzeba" — wygl. dyr. Szczepan Mędrzecki. 15.00 — Koncert z Wilna. 16.00 — Słuchowisko dla młodzieży „Pożegnanie z Winnetou" — według Karola May'a, oprac. T. Byrskiego. 16.25 — Intermezzo muzyczne. 16.45 — „Co się dzieje w Wilnie" — pogadanka prof. Mieczysława Limanowskiego. 17.00 — Koncert muzyki lekkiej, połączony z występami kabaretowemi. 18.00 — Muzyka lekka. 18.30 — Prof. Stanisław Ligoń: „Bery i bajki śląskie". 19.00 Rozmaitości. 19.10 — Wł. hr. Cosban: „Fragment powstania 1863 roku w Charłupskiem dworze. 19.25 — Słuchowisko „Zegary mistrza Andrzeja" — Heleny Łysakowskiej. 19.55 — Komunikaty sportowe. 20.00 — „Blaski i trzaski w tyglu radjowym" — reportaż z urządzeń technicznych radiostacji na Zwierzyńcu i Lipowce, przegląd postępów technicznych w ciągu 5 lat. 20.15 — „W gnieździe kukułki" — feljeton retrospektywny dyr. Witolda Hulewicza. 20.30 — Dwa słuchowiska eksperymentalne: „Strajk" — fonomontaż dźwiękowy Jerzego Ostrowskiego: „Koncer żabi" — fonomontaż głosowy dr. Jerzego Ronarda Bujańskiego w-g tekstu St. Młodożeńca. 20.50 — Wiadomości sportowe. 21.00 — Koncert wieczorny: Pieśni ludowe litewskie i białoruskie. 22.00 Muzyka taneczna. 22.55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Muzyka taneczna. 23.30 — Muzyka taneczna.

ZE SPORTU.

KOMUNIKA DLA NARCIARZY.

Beskid zachodni: zarówno w Beskidzie śląskim jak i w Beskidzie wysokim na dłuższy czas ustaliły się doskonałe warunki śnieżne do jazdy na nartach. Grubość pokrywy śnieżnej w punktach wyjścia wynosi od 20 do 30 cm., pogoda spokojna, bezwietrzna, przy niezbyt silnym mrozie (—8) i umiarkowanem zachmurzeniu sprzyja wszelkiego rodzaju wycieczkom. Powierzchnia śnieżna równa i puszysta. Gorce: Pochmurno, lekki mróz, śniegu około 10 cm. o powierzchni puszystej. Wycieczki narciarskie możliwe. Podhale i Tatry: w ciągu doby ostatniej spadł śnieg, pokrywając góry warstwą kilkucentymetrowej grubości, wskutek czego warunki śnieżne uległy dalszemu polepszeniu. W Bukowinie: 16 cm., na Gubałówce około 10 cm., na Kalatówkach 15 cm., pod Reglami do 20 cm, na Hali Gąsienicowej 18 cm.(przy Morskiem Oku 30 cm. Pogoda bezwietrzna, umiarkowany mróz, powierzchnia śniegu puszysta. Warunki dla wycieczek dobre.

ŚLIZGAWKA „UNJI".

Wielka frekwencja, jaką cieszy się stale ślizgawka S.T.S. „Unja", umożliwiła zarządowi T-wa wprowadzenia nowego udogodnienia dla bywalców ślizgawki w postaci obniżenia cen wstępu, a mianowicie: dla młodzieży szkolnej z 20 na 15 gr. i dla dorosłych z 50 na 30 gr.

Powyższa ulga, obowiązująca od dnia dzisiejszego, przyczyni się niewątpliwie do tem większego spopularyzowania sportu łyżwiarskiego, który na terenie Sosnowca jest jeszcze stosunkowo mało rozwinięty.

MECZ HOKEJOWY.

W niedzielę (11 b.m.) na ślizgawce państwowego gimnazjum męskiego w Dąbrowie Górniczej przy ulicy Sienkiewicza 11 odbędzie się mecz hokejowy między reprezentacjami państw. szkoły hutn.-górn. — państwowego gimnazjum męskiego w Dąbrowie Górniczej.

Początek meczu o godz. 11 przed poł. — Reprezentacja państw. gimn. męsk. z Dąbrowy Górniczej nieoficjalnie była mistrzem hokejowym Zagłębia Dąbrowskiego ubiegłego sezonu.

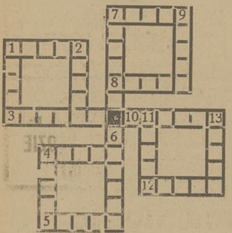


ZWYCIĘZCA OLIMPIJSKI

16-letni Japończyk Miyasaki, który w Los Angelos pobił rekord pływacki na 100 m. w grze „rugby“ złamał rękę i przez dłuższy czas zaniechać musi sportów.

NA NIEDZIELĘ

KRZYŻÓWKA.



ZNACZENIE WYRAZÓW:

Poziomo: 1) Owad, 3) wulkan w Armenji, 7) lewy dopływ Wisły, 8) pasmo górskie w Karpatach, 4) Rzeka w Afryce, 5) miasto na Pomorzu, 10) dopływ Dunajca, 12) wyspa grecka na morzu Egejskiem.

Pionowo: 1) owad, 4) wsch. odn. w delcie Wisły, 6) miasto w Polsce, 7) stolica Kolumbji (Am. Płd.), 9) miasto w Grecji, 11) miasto na Śląsku (n.Odrą), 13) miasto w pow. Krośnieńskim, 2) najdłuższa rzeka Francji

AKROSTYCH — SZARADA.

(Ułożył: „Awos“ z Dąbrowy Górn.).

Kochani Cni czytelnicy:
umysłowi pracownicy!
raczcie zgadnąć mą szaradę,
jeśli jest chęć; — ja dam radę
enigmnatorem, czy wierzycie?
raz spojrzycie, a ujrzycie:
Zacny organ, boć gdzież — oczy?
akrostych wszak jest uroczy!...
chcecie — piszcie rozwiązanie.
halló! hallo! Zacne Panie!
oraz moi Cni panowie!
dobrze patrzcie, co — w osnowie
na ostatek dam trzy słowa,
iż szarada jest wzrokowa...

ZADANIE MATEMATYCZNE.

1 1

3 3

5 5

Z powyższych kwadratów ułożyć różne liczby 6-cio cyfrowe, podając jakie i ile liczb ułożyć można.

Za najlepsze rozwiązanie 4 nagrody książkowe. Rozwiązania nadsyłać do Administracji „K. Z.“ z dopiskiem na kopercie „Łamigłówka“ do czwartku dnia 19 b.m.

ROZWIĄZANIE

łamigłówek ogłoszonych w niedzielę dnia 8 stycznia r.b.:

1) Szarada: „Karnawał“.

2) Łamigłówka: Grójec, Rawicz, Opatów, Dolina, Szubin, Ostrów, Grodno.

3) Sylabówka: „Sport to zdrowie“.

Rzeki: Sekwana, Parana, Odra, Raba, Tamiza, Tyber, Otawa, Zambezi, Dunajec, Rodan, Ohio, Wisła, Isere, Eufrat.

NAGRODY OTRZYMALI PP.:

M. Bazylakówna z Sosnowca, Jerzy Lis z Dąbrowy Górn., J. Pojda z Klucz i Z. Czekalska z Zawiercia.

Po odbiór nagród prosimy zgłosić się w naszej Administracji do środy dnia 18 b.m.

Zapiszcie się do P.M.S.

Faszysta autorem książki przeciw Mussoliniemu.

W prasie włoskiej i francuskiej dużo hałasu narobiła książka pt. „Mussolini“, której autorem jest nieznany bliżej Antonio Aniante, podający się za faszystę, ale jednocześnie za przeciwnika dyktatora Włoch. Książka wyszła w Paryżu nakładem Grasseta.

W przedmowie do swego dzieła Antonio Aniante pisze, że wyemigrował z Włoch i przeniósł się do Francji dlatego, ponieważ jest pacyfistą i nie chce brać udziału w przyszłej wojnie przeciw Francji, którą kocha. Mussoliniego przedstawia on jako człowieka łaknącego krwi i przygotowującego straszliwą wojnę. „Każda karta — pisze autor o swojej książce — da wam epizod jego ára dei, jego pragnienia krwi; czy chodzi o krew ptaka, krew szczura, czy krew człowieka, potrzebny był mu jej zapach od wczesnej młodości. Podnieca go, zapala, egzaltuje. Potrzebna mu będzie aż do końca jego tragicznej karjery“.

Na łamach paryskiej „Comoedia“ twórca futuryzmu i członek akademji włoskiej F. T. Marinetti zaprotestował gwałtownie listem otwartym przeciw książce Aniante, odmawiając jej autorowi wszelkiego prawa do pisania o Mussolinim, gdyż nigdy zblska go nie widział i nie uczestniczył w walkach rewolucji faszystowskiej. Ponadto Marinetti protestuje przeciw przedstawianiu go jako frankofoba, współpracującego z Mussolinim w przygotowywaniu rzekomej wojny przeciw Francji.

W drodze represji przeciw wydawcy książki Aniantego rząd włoski zakazał wstępu na terytorjum Włoch wszystkim wydawnictwom Bernarda Grasseta. Na decyzję tę wpłynąć musiał i ten fakt, że opaska reklamowa książki Aniantego cytuje obraźliwe słowa „Cezar karnawałowy“, wypowiedziane swego czasu przez Paul Boncoura z trybuny parlamentu francuskiego.



HOCKEY.

RZECZY CIEKAWE.

MUZEUM SZTUKI RELIGIJNEJ.

Jak się dowiaduje „Wiener Sonn-und Montagszeitung“ arcybiskup wiedeński, dr. Innitzer, rozporządził, aby część pałacu arcybiskupiego przygotowano na urządzenie w niem muzeum sztuki religijnej. W muzeum tem umieszczone będą pamiątki i dzieła sztuki z wczesnej epoki kościoła. Między innemi, mają być tam przeniesione skarby sztuki, przechowywane dotychczas w skarbcu katedry wiedeńskiej.

ARCYDZIEŁA W SCHOWKU.

W Tokjo pewna stara kobieta znalazła niedawno w schowku, w ścianie swego domu, dwa obrazu. Schowek ten zamknięty był przez czas bardzo długi.

Kobieta pokazała obrazy znawcy, który oświadczył, że płótna są dziełem mistrza holenderskiego, Van der Helsta. Poseł holenderski w Tokjo potwierdził tę opinję i oszacował obrazy na 500.000 jenów. Najciekawszem jest to, że kobiecina, która, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, stała się bogata, nie wie, w jaki sposób płótna te dostały się do jej domu. Mąż jej za swego życia nigdy nie kupował żadnych obrazów. Prócz tego dom, w którym zamieszkuje, wybudowany przez zmarłego, nigdy nie miał żadnych lokatorów.

USZCZĘŚLIWIONY GONDOLIER.

Patrjarcha wenecki, kardynał La Fontaine, wezwał niedawno do siebie przewodniczącego związku gondolierów weneckich i oświadczył mu, że pragnąłby wspaniałą swą gondolę podarować jednemu z najbardziej na to zasługujących, biednych gondolierów, prosi więc związek o przedstawienie mu odpowiedniego kandydata. Sekretarz związku gondolierów, Luigi Turchetto, wystosował wobec tego w imieniu związku pismo do kardynała, dziękując mu za dar tak szczodry i zapewniając księcia Kościoła, że ten piękny jego czyn odezwie się echem serdecznem śród tak popularnej korporacji gondolierów weneckich. Wreszcie wybór związku padł na istotnie bardzo biednego gondoliera b. Bragory, któremu też kardynał przekazał natychmiast swoją gondolę. Biedakowi zdawało się snem to wejście w posiadanie tak wspaniałej łodzi, tembardziej, że dawno już marzył o nabyciu na własność choćby skromnej gondoli, nie posiadał jednak na to środków. Dzisiaj, wzbogacony nagle biedak steruje dumnie swą łodzią, zwracając uwagę wspaniałym swym wyglądem i zawsze znajdującą amatorów, pargnących przejechać się „gondolą kardynała“ po kanałach królowej Adrjatyku.

KOŚCIÓŁ ZE SZKŁA.

W osadzie fabrycznej Tubize, w okolicach Brukseli, ukończono budowę kościoła, który poczynając od fundamentów jest cały ze szkła i stali. Nowy kościół ufundowany został przez gminę.

NIEBYWAŁA UPRZEJMOŚĆ GEN. CHIŃSKIEGO.

Że Chińczycy są narodem nawskroś ugrzecznionym, wiadomo wszystkim niewątpliwie, jednak rekord uprzejmości i grzeczności zdobył — jak z Nowego Jorku donosi „Times“ — pewien generał chiński, pragnąc przyjść z pomocą nauce.

Kierownik uczelni anatomicznej przy uniwersytecie w Szanghaju napisał list do owego generała, w którym zwracał się do niego z prośbą o zwłoki skazanych na śmierć bandytów, celem przeprowadzenia doświadczeń naukowych. „Z największą przyjemnością“ — odpisał generał, i w istocie od tej chwili zwłoki skazańców przechodziły regularnie do sal anatomicznych Uniwersytetu gdzie poddawano je sekcji w celach naukowych. Zwłoki niektórych straceńców były jednak tak zmasakrowane, że rektor był zmuszony napisać drugi list do generała, prosząc go, by wydał rozporządzenie, żeby kat postępował „nieco delikatniej“ w swym ponurym zawodzie, tak by zwłoki odpowiadały w zupełności celom naukowym, do jakich były przeznaczone. Na to generał odpowiedział następująco:

„Jestem niezmiernie uszczęśliwiony, że mogę oddać dalszą przysługę nauce, a celem uniknięcia dalszych „usterek“ od tej chwili będę uniwersytetowi nadsyłał bandytów bezpośrednio tak, że będzie mógł ich tracić, jak mu będzie najdogodniej“.

O wydarzeniu tem opowiadał lekarz-misjonarz dr. Gordon Agnar, ręcząc za autentyczność treści listu generała.

OGROMNE KORALE NA OCEANIE SPOKOJNYM.

W tych dniach powrócili do Moskwy członkowie wyprawy, jaka wysłana została na Ocean Spokojny przez państwowy instytut hydrologiczny. Wyprawa składała się z trzech grup, które dokonywały różnych odkryć na Morzu Japońskiem i cieśninie Beringa, jak również na Morzu Ochotskiem. Na czele wypraw stali Uszakow, Tarasow i Rachmanow. W morzu Japońskiem wyprawa znalazła odłam skalny pokryty koralami. Wyprawa wydobyła jeden taki koral w rozmirze 2,10 metrów. Druga wyprawa mierzyła głębokość morza Ochotskiego i stwierdziła, że dno morskie się zmieniło. Podczas gdy dawniej w niektórych miejscach głębokość wynosiła 100 metrów, obecnie dochodzi do 1000 — 1500 metrów, gdzieindziej zaś tam, gdzie była znaczna głębokość, dziś głębokość dosięga zaledwie kilkaset metrów.

Z CAŁEJ POLSKI

NOWE PROCESY DROŻDŻOWE.

Mimo zakończenia głośnego procesu drożdzowego Stefana Olpińskiego, sprawa afer drożdżowych wypłynie niedługo po raz drugi na światło dzienne. Onegdaj zostało zakończone dochodzenie w sprawie Nuty Kirszteina, aresztowanego za złożenie fałszywych zeznań w czasie procesu Olpińskiego. W lutym sprawa znajdzie się na wokandzie sądu. W dniu 20 b.m. wydział odwoławczy rozpatrzy sprawę mjr. Śmigockiego, skazanego za obrazę jednego z wyższych urzędników ministerjalnych na 2 i p. miesiąca więzienia. Jak wiadomo Śmigocki starał się o koncesję drożdżową. W charakterze świadka wystąpi w tym procesie Stefan Olpiński.

AFERA DR. STEFANOWSKIEGO.

Sprawa rentgenologa warszawskiego, dra Stefanowskiego, nie przestaje być naprawdę niepokojącą tajemnicą. Śledztwo, trwające od kilku tygodni, dotychczas nie rozwikłało zagadki, gdzie i na co dr. Stefanowski roztrwonił w stosunkowo krótkim czasie tak olbrzymie sumy. W piątek urządzono osobliwy eksperyment, przy pomocy którego spodziewano się wpłynąć na dra Stefanowskiego, azeby wyjawił swoją tajemnicę. Do więzienia przy ul. Dzielnej, gdzie przesiaduje dr. Stefanowski, przybył prokurator Firstenberg w towarzystwie ojca oskarżonego, oraz obrońcy adw. Lenta. Ojciec ze łzami w oczach błagał go, aby wyjawił prawdę, gdzie roztrwonił pożyczone od lichwiarzy, oraz zdobyte drogą rozmaitych afer setki tysięcy złotych. Prokurator zapowiedział przytem, że jeśli dr. Stefanowski zdradzi tę tajemnicę, to zostanie natychmiast zwolniony z więzienia. Perswazje ojca, który przez całe dwie godziny starał się nakłonić syna do zwierzeń, nie odniosły żadnego skutku, zapowiedź zaś prokuratora o zwolnieniu dniosło wręcz odwrotny efekt. Dr. Stefanowski oświadczył kategorycznie, że tajemnicy swojej nie zdradzi, natomiast wyraził wielkie zadowolenie z pobytu w więzieniu, mówiąc, że tu przynajmniej nie jest nachodzony przez wierzycieli i ma spokój. Cieszy go to bardzo i woli wobec tego pozostać w więzieniu na czas dłuższy. Po takiem oświadczeniu zrezygnowano już z dalszych prób wydobycia od dra Stefanowskiego zeznań. Jak słychać, w grę wchodzi jeszcze pewna bardzo wytworna „panna doktór“, z którą dr. Stefanowski utrzymywał również bliższe stosunki. Do władz wpływają tymczasem coraz nowe zgłoszenia poszkodowanych. M. in. zgłosił się onegdaj znany rentgenolog warszawski dr. Rubinkrot, którego Stefanowski również naciągnął na większą sumę.

STRZAŁY DO MIESZKANIA ŚWIADKA.

Do mieszkania Wasyla Jaciowa, jednego z głównych świadków oskarżenia w procesie straconych bojowców ukraińskich Biłasa i Danyłyszyna w Werynie pod Mikołajowem niewykryci sprawcy oddali kilkanaście strzałów rewolwerowych. Jaciów był tym, który w procesie o napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim rozpoznawał w Biłasie i Danyłyszynie osobników, którzy uciekali przez las ostrzeliwując się. Jaciów zastąpił uciekającym drogę, a gdy Biłas skierował do niego rewolwer uderzył go w rękę grabiami tak, że broń Biłasowi z ręki wypadła. Na skutek zarządzenia starosty w Żydaczowie, gmina w Werynie utrzymuje dzień i noc straż w domu Jaciowa. W związku z napadem na dom Jaciowa aresztowano szereg osobników, których jednak dla braku dowodu winy zwolniono.

TRAGIKOMICZNY CHRZEST BAPTYSTY.

„Dziennik Wileński“ opisuje scenę chrztu nowonawróconego baptysty we wsi Derewionki. Chrzest baptystów odbywa się, jak u pierwszych chrześcijan, w rzece. Gdy kapłan zanurzył głowę chrzczonego włościanina, nazwiskiem Kazimierczak, w lodowatej wodzie — ten dostał ataku szału i rzucił się na sekciarzy. Złapał jednego z nich i począł go zanurzać głową do wody. Gdy sekciarz dostał silnych skurczów i zaczął w niebogłosy wzywać ratunku, Kazimierczak puścił go i rzucił się na innych z zamiarem „ochrzczenia“ ich. Aż wreszcie związano go i odstawiono do sołtysa. W ten sposób baptyści stracili jednego nowonawróconego wyznawcę.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego“.

Zł. 43.65 (czterdzieści trzy gr. 65) przeznacza Związek Akademicki Kół Zagłębian jako 5 % od czystego zysku z balu w Sosnowcu na budowę Gimnazjum polskiego w Bytomiu.



Z GÓRY ŚW. BERNARDA DO TYBETU.
W 962 r. św. Bernard założył klasztor w Alpach, niedaleko drogi wiodącej z Szwajcarii do Włoch. Klasztor znajduje się na wysokości 4000 m. Podróżni nieraz błądzili podczas zamieci śnieżnych i znużeni ginęli w objęciach „białej śmierci". Zakonnicy z klasztoru św. Bernarda przy pomocy specjalnie tresowanych psów odszukiwali zabłąkanych, niosąc pomoc i wielu ratując od śmierci. Obecnie podróż z Włoch do Szwajcarji odbywa się w sposób wygodny pociągami lub samochodami. Dla turystów uprawiających alpinizm, zorganizowano specjalne pogotowie ratunkowe. Zakonnicy znajdujący się w klasztorze św. Bernarda postanowili udać się przeto tam, gdzie pomoc ich będzie potrzebna i jadą obecnie do Tybetu, aby w górach założyć klasztor i bronić wiarę katolicką oraz nieść pomoc zbłąkanym podróżnym. Na ilustracji widzimy grupę zakonników przed odjazdem do Tybetu.

Gazeta pisana nogą.

Oryginalne pismo wychodzące w Czechosłowacji.

Gazeta pisana nogą, to oryginalność, jakiej niema na świecie, a jaką przecież spotkać można w Pradze. Gazeta nosi nazwę „Nas boj" (Nasza walka), a jej redaktorem naczelnym jest bezręki Franciszek Filip. Gazetę wydaje stowarzyszenie fizycznie upośledzonych i broni interesów bezrękich, ludzi bez nóg, ślepych i wszystkich tych, którzy dla swego upośledzenia fizycznego czy kalectwa nie są w stanie pracować normalnie.

F. Filip jest wogóle człowiekiem godnym zainteresowania. Jako mały chłopiec dostał się do zakładu dla upośledzonych, założonego przez prof. Bakulę. W zakładzie tym nieszczęśliwe dzieci uczą się różnych rzemiosł. Prof. Bakula osięgo wspaniałe wyniki swej pracy. Jego chór składający się z samych kalek jest znany na całym świecie. O skuteczności metody Bakuli świadczy właśnie najlepiej rozwój Filipa. Chłopak ten w zupełności opanował swe nogi i nogami wykonuje wszystkie prace. Przy pomocy nóg potrafi się ubrać, zawiązać krawatkę i t. p. Nogami pisze również bardzo biegle na maszynie i w ten sposób załatwia swą korespondencję w sklepie w którym sam obsługuje klijentów.

Bezręki ten fenomen został obecnie redaktorem. Kiedy w Pradze założoną została organizacja fizycznie upośledzonych, F. Filip stał się jej czołowym pracownikiem. Po założeniu swego pisma, organizacja powołała go na stanowisko współpracownika redakcyjnego. Pisał artykuły w których opowiadał, jak nauczył się posługiwać nogami i jak nauczył się rzemiosł. Obecnie stał się redaktorem naczelnym „Naszej Walki", a w słowie wstępnem pisze:

„Dzisiejszy numer wychodzi jako pierwsze z mych nóg (bowiem rąk nie mam), dlatego proszę, aby czytelnicy już dzisiaj nie krytykowali mej pracy..."

A dalej w innem miejscu bezręki redaktor powiada:

„Redaktorskie pióro, kierowane mą nogą poprawi Wasze artykuły, pomoże i poradzi...."

Zapewne jeszcze żaden redaktor na świecie temi słowy, nie zwracał się do swych czytelników.

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU.

W kilka minut po alarmie nocnym, który wyrwał ze snu gości hotelowych, do grupy podnieconych i skąpo odzianych ludzi, stojących przed płonącym hotelem, podchodzi jegomość z zapytaniem:

— Czemu panowie się denerwujecie? Ja ubierałem się zupełnie spokojnie, wypaliłem papierosa, poprawiłem nawet krawat.

— Bajeczne! — woła jeden z podenerwowanych gości hotelowych, — ale czemu pan w takim razie nie włożył spodni.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

39

— Prawda, ale pani Barbara nie zrobiła tego z własnej, nieprzymuszonej woli — roześmiała się Marysia. — To była inicjatywa pani Głuskiej. Zrobiły to wszystkie dwory. Coprawda był ogródek przy szkole, ale bardzo mały. Teraz jestem „prawdziwą panią dziedziczką". Tyle mam wszystkiego, że mogę dożywiać co biedniejsze dzieci. Widzisz, ja wszystko dla nich... Zauważyłaś, że nie mam ani jednej jedwabnej sukienki. Kupuję zawsze mocne materjały, żeby długo trwały i żeby z czego przerabiać dla dzieci. Wiesz, niektóre nie mogły w zimie chodzić do szkoły, bo nie miały w czem.

— Mam kilka starych sukien i płaszcz, to ci dam — ofarowała się Danka.

— Ach, będę ci bardzo wdzięczna. Umizgałam się o to do pani Barbary, ale niewiele wskórałam, chociaż wiem, że ma pełne szafy używanych rzeczy.

— Basia jest okropna egoistka — szepnęła z przykrością Danka.

— Oj, tak. Okropna egoistka — zaśmiała się znowu Marysia. — Ale cóż robić!

— Podziwiam cię, Marysiu! Jesteś nadzwyczajna. Szczerze mówiąc, niebardzo cię rozumiem. Tak się poświęcasz i pomimo to jesteś zawsze taka pogodna i wesoła, jakbyś żyła w nie wiem jak świetnych warunkach.

— Danka, to powiedzenie nie jest w twoim stylu. Po pierwsze, nie poświęcam się, bo kocham, a po drugie, mam świetne warunki. Zastanów się tylko: stała praca, zdrowa egzystencja, piękna przyroda, możność zużytkowania swoich uzdolnień, mnóstwo przyjaciół: ksiądz proboszcz, państwo Głuscy, państwo Ciorscy... zdrowie, powodzenie..... Pomimo, że nie jestem ładna, często się podobam i od czasu, jak tu jestem, miałam trzy wcale dobre oferty — roześmiała się. — Ale i ja mam twarde serce. Wolałam zostać przy swojej gromadce. Nie wyobrażam sobie, jakbym ją mogła porzucić.

— Więc nie chciałabyś wyjść zamąż? — zapytała ciekawie Danka.

— Tego nie powiedziałam. Owszem. Ale musiałby mi ktoś przemówić do serca.

— Może już przemówił — chciała się wyrwać Danka, lecz tylko rzekła: — No dobrze, to wtedy rzuciłabyś szkołę?

— Za nic w świecie. Za nic. Jego głowa byłaby w tem, żeby jakoś pogodzić jedno z drugiem. Wiesz, Danka, co? Mam świetną myśl — wykrzyknęła nagle. — Zostań i ty nauczycielką.

I klasnęła w ręce.

Danka nie wiedziała w pierwszej chwili co powiedzieć.

— Nie wiem — wyjąkała — nie mam kwalifikacyj....

— Masz maturę. Czekaj. Poinformuję się dokładnie u mego inspektora.

— Nie wiem, czy mam zdolności pedagogiczne i czy,...

— Szlus. Nie wykręcaj się. Już ja się tobą zajmę. Jakby to było dobrze, gdybyśmy tu pracowały razem! W Zakliczynie jest etat na dwie nauczycielki. Miałam koleżankę, ale dostała dymisję przed wakacjami. Zaniedbywała się. Od jesieni ma być nowa.

Danka milczała. Obeszły zakręt rzeki i, idąc wdłuż granicy łąki, za drucianym płotem zarośniętym krzakami, usłyszały gwar podniesionych, dziecinnych głosów. Marysia położyła palec na ustach.

— Cicho. Rozmawiają o mnie.

— Nasza pani chodzi po tym świecie, jak ta Matka Boska mówił blady chłopiec, syn kowala, przeznaczony przez rodziców na księdza i probujący już wchodzić w tę rolę. Marysia walczyła z kowalami o ten przymus, ale mały wbił sobie w głowę „powołanie", dostarczając tem rodzicom nieodpartego argumentu.

— Powiadają, że ma być król polski — wtrącił pastuch wioskowy, który już skończył szkołę i czytywał Sienkiewicza. — Jakby co, toby naszą panią zrobili królową. Wszyscyby my na nią głosowali.

— Wszyscy — zabrzmiał chór piskliwych głosików. — Niechby kto był przeciwko pani, to go w łeb!

— Wszyscy!

Marysia chichotała cichutko przez łzy.

— Chodźmy już, żeby nas nie zobaczyli.

D. c. n.

UWAGA SPORTOWCY ZAGŁĘBIA!!

W SOSNOWCU, PRZY UL. ALEJA ROG MONIUSZKI, NA STADJONIE

„POLICYJNEGO KLUBU SPORTOWEGO"

została oddana do użytku ogólnego

ŚLIZGAWKA oraz TOR HOCKEYOWY

Na miejscu sala ogrzewana z bufetem do odpoczynku.
Szatnie, wypożyczalnia łyżew i trenerzy. — Lodowiska dobrze oświetlone—przygrywa muzyka. — Wprowadzone bilety ulgowe okresowe.
CENY NISKIE! Ślizgawka i tor hockeyowy czynne bez przerwy od godz. 8 rano do 22-ej.
370 **ZARZĄD.**

LOKALE

POKÓJ
z telefonem do wynajęcia. — Sosnowiec, Wspólna 4, m. 1. 362

DO WYNAJĘCIA
pokój z kuchnią. Wiadomość: Sosnowiec, Kręta 5 u dozorcy. 610

POKOIK
umeblowany z wygodami wynajmę przystępnie. Piłsudskiego 2, m. 7. 637

WYNAJMĘ
pokój, kuchnię, sklep urządzony lub bez sklepu. Wiadomość: Sosnowiec, Florjańska 1, gospodarz. 612

DO WYNAJĘCIA
2 pokoje na biuro — 1 pokój na mieszkanie Piłsudskiego 8. 616

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

ZGUBIŁEM
portfel, paszport legitymację majsterstwa fotografję, świadectwo zdrowia. N. Fersztenfeld. Zgłoszenia do Filiji Będzin.

Wyrabiane z bibułki z włóknami tytoniowemi jedyne opatentowane gilzy pod nazwą

„Tytoniówki"

potęgują aromat papierosów **ulepszają smak tytoniu**



Żądajcie wszędzie TYTONIÓWEK wyrobu Fabryki Gilz Hipolit Kamiński i S-ka, Warszawa, ul. Konopacka 19, tel. 10-03-40
110

Uprzejmie zawiadamiamy naszych Szanownych Odbiorców, że znana z solidnego wykonania fabryka bielizny męskiej

P. F.

„TATRA"

została przeniesiona z ul. Mościckiego 15 do nowego lokalu przy ul. Piłsudskiego 18 (obok tunelu).

Polecamy naszą pierwszorzędną i niedrogą bieliznę męską gotową i na zamówienia.

Przemysł Bieliźniany „TATRA"
632

KUPNO i SPRZEDAŻ

URZĄDZENIE
restauracyjne tanio do sprzedania. Sosnowiec Dębowa 26. 337

SKLEP
okazyjnie sprzedam w bardzo dobrem punkcie. Sosnowiec - Pogoń. Wiadomość w Administracji. 572

PLACE W WARSZAWIE
w arystokratycznej dzielnicy okazyjnie do sprzedania. Warszawa, ulica Żórawia 3 — Pomianowski. 598

KUPIĘ KSIĄŻKI
polskie i inne. Tytuły i cenę „Kurjer" pod „Książka". 609

ENCYKLOPEDJA POWSZECHNA
w zeszytach, 18 tomów do sprzedania Cena 60 zł. Wiadomość: Dąbrowa, 1-go Maja Nr. 24. m. 3 554

DUŻY WYBÓR
gotowych gorsetów, pasów, stanikczków i pasów leczniczych po cenach niskich. „Rozalja", Sosnowiec. Dęblińska 11. 604

KOCIOŁ PAROWY,
leżący, o powierzchni ogrzewanej do 30 mtr. 6—8 atm. w dobrym stanie poszukiwany. Zgłosić do „Kurjera" pod „649". 571

60 PRĘTÓW PLACU
sprzedam w Sosnowcu Wiadomość w Administracji 615

ŻYRANDOLE,
gramofony, płyty najmodniejszych nagrań, kolendowe, instrumenty muzyczne, radjo-sprzęt, aparaty fotograficzne, łyżwy, zegary, zegarki, najtaniej poleca: Schabowski — Dąbrowa, Sobieskiego 10. 606

DOMEK
w pobliżu śródmieścia kupię w cenie około 10.000 zł. Zgłoszenia do Administracji K.Z. 636

PLAC
w dobrym punkcie do sprzedania przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu. Wiadomość: Piłsudskiego 55. 592

DO SPRZEDANIA
lub wydzierżawienia w śródmieściu dom o 26 ubikacjach z ogrodem i placem z szopami odpowiedni na garaże — wolny od 1-go kwietnia. Mogą być mieszkania 3 i 2 pokojowe do wynajęcia pojedynczo. Wiadomość w Administracji 613

NAUKA I WYCHOW.

KURSY KROJU
szycia, modelowania Zaborowskiej zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty. Krój najnowszy Akademji Paryskiej. Kończącym świadectwa prawne — Sosnowiec, Piłsudskiego 18. 177

PO POWROCIE
z Francji udzielam lekcji oraz konwersacji języka francuskiego. Wiadomość w Administracji. 614

ZA NIEMIECKI
udzielę lekcji muzyki Oferty: „Fortepian". „Kurjer Zachodni" — Sosnowiec. 641

BUCHALTER - BILANSISTA, znawca spraw podatkowych zakłada i prowadzi księgowość według wymagań Władz Skarbowych, sporządza bilanse, za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe oferty pod 78 do Admin. „K.Z.". 570

RODOWITA FRANCUZKA
udziela lekcji języka francuskiego, ul. Dęblińska 7, mieszkanie 7. 603

TANGANILLA TAP - TROTT
i inne tańce wyucza konces. szkoła Niny Cichoniowej, — Warszawska 22, tel. 4-92. Nowe kółko rozpoczyna 19.1. Udzielanie lekcyj prywatnych.

OŻENKI

NOWOCZESNY
system pośrednictwa matrymonjalnego stosuje: „Śląski Powiernik" Katowice, skrytka 17. Żądajcie bezpłatnych informacyj, załączając porto. 161

ROZNE

Dyplomowana kosmetyczka
Ewa Hamburgerowa „KALOTECHNIKA" Sosnowiec, Piłsudskiego 12 Telefon 11-45 Masaże lecznicze, Usuwanie wągrów, zmarszczek.. Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs. 336

BIURO „WAWEL"
najkorzystniej przeprowadza tranzakcję kupna - sprzedaży realności, kamienic, will majątków ziemskich gospodarstw, parcel, młynów i t. d. Informacji udziela bezpłatnie! Najniższa prowizja! jedynie w biurze „Wawel" Kraków Grodzka 60 tel. 108-50 8326

WYŻYMACZKI
przyjmujemy do reperacji i stale na składzie części zamienne Herkules. Sosnowiec. Dekerta 13 8403

POGRZEBY
najskromniejsze, najwspanialsze, ekshumacje, przewozy zwłok, karawany, wieńce, dekoracje, Rączka — Sosnowiec, Mościckiego 13. Dąbrowa — Król Jadwigi 7. — Ceny najprzystępniejsze. 102

DO SKŁADU
materjałów piśmiennych i cbić papierowych wprowadziłem dział perfumeryjno-kosmetyczny. Ceny fabryczne. Władysław Czechowski, 3-go Maja 8 193

RATUJCIE ZDROWIE

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75 proc. chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.



SŁYNNE OD 50 LAT W CAŁYM ŚWIECIE **ZIOŁA Z GÓR HARCU DR. LAUERA** jak to stwierdzili prof. Berlin. Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochflaetter i wielu inn. wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt. **Zioła z gór Harcu Dr. Lauera** usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje. **Zioła z gór Harcu Dr. Lauera** zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższem odznaczeniem i złot. medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu inn. miastach. —Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych. Cena 1/2 pudełka zł. 1.50, podw. pudełko zł. 2.50. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

PRACOWNIA
kolder przyjmuje zamówienia, oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu. Marja Furman Grudniewiczowa. 4658

PRACOWNIA
zegarmistrzowsko - jubilerska przyjmuje wszelkie reparacje zegarmistrzowskie, jubilerskie, optyczne, oraz reperacja wszelkich instrumentów muzycznych. Harmonje różne sprzedaję, zamieniam. Sosnowiec, 1 Maja 13. T. Rutkowski. 113

JEŚLI CHCE PAN (I)
zjeść naprawdę smaczny zdrowy, na świeżym maśle (na żądanie dyetetyczny) obiad z 3 dań, to tylko przy ul. Czystej 4 (w podwórzu parter). 540

ŁYŻWY
ostrzy, reperuje niklu je tanio K. Baran, Sosnowiec, Mościckiego Nr. 12 — plebanja. 141

GABINET KOSMETYCZNY
oraz masaży leczniczych i kosmetycznych. Gimnastyka lecznicza. Sosnowiec, ulica Staszica 17 obok przystanku autobusowego. Dyplomowana masażystka i kosmetyczka D. Skibińska. 620

Chrześcijańskie BIURO „REKORD"
Dąbrowa Górnicza, — Kościuszki 7 załatwia sprawy z weksli, wyroków, rewersów, rachunków otwartych i długów przedwojennych; przeprowadza wywiady handlowe w Polsce i zagranicą: piszę prośby, podania rekursy do wszelkich urzędów oraz przyjmuje do przepisywania na maszynie. Wykonanie szybkie i za małem wynagrodzeniem. Biuro przyjmie trzech zastępców - inkasentów za kaucją.

KURS
masażu i zabiegów wodoleczniczych (hydropatji). — Zgłoszenia: Lecznica „Salus" D-ra Kupczyka Kraków, — Szujskiego 11. 590

GABINET
Racjonalnej Kosmetyki K. Kuziorówny. — Wykwintne masaże twarzy przeciw zmarszczkom. Specjalne masaże na tłustą cerę. Barwienie brwi metodą francuską. Upięszanie na bale (maquillage). Leczenie: łojotok w III-cim okresie (trądzik). Porady kosmetyczne. Sosnowiec, Dęblińska 7 — tel. 95. 295

PRZYJMĘ PANÓW
lub Panie na mieszkanie z całkowitem utrzymaniem lub bez. Wiadomość: Filja Dąbrowa. 591

GORSETY,
biustonosze, pasy męskie poleca pracownia St. Chorzelskiej, Sosnowiec, Piłsudskiego 14. 634

ZAKŁAD POGRZEBOWY

St. Jasiński

Sosnowiec-Pogoń, Orla 30

(dom mieszczący plebanję)

NAJTANIEJ załatwia pogrzeby. Trumny w najładniejszych fasonach własnego wyrobu, wieńce, kwiaty, urządzenie katafalku, światło.

KARAWANY i wszelka dostawa do domów żałoby i szpitali

BEZPŁATNIE

Ceny najniższe! 605



PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEWOZOWE

„WYGODA"

załatwia przeprowadzki

Sosnowiec, Piłsudskiego nr. 48
Telefon 10-14. 125

UZDROWISKA.

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szarewskiego dla wypoczynku lub leczenia. Ceny ryczałtowe przystępne 8218

POSADY i PRACE

WDOWA
z czworgiem małoletnich dzieci, znajdująca się w bardzo krytycznem położeniu poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia do Adm. „Kurjera Zach." pod „Wdowa". 611

POTRZEBNY
zespół jazz - bandowy na 4 lutego. Wiadomość: Będzin, tel. 84. 606

ŚLUSARZ
znający również instalację elektryczną, prowadzenie meldunków, poszukuje posady dozorcy, portjera, lub jakiejkolwiek pracy do dużego domu. Miejscowość obojętna, pośrednictwo wynagrodzę. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja pod „Sumienny". 607

STAŁA PRACA AKWIZYCYJNA.
Wyroby złote i srebrne na raty! Zbyt łatwy, zarobek zł. 300 mies. Akwizytorzy w całej Rzeczypospolitej poszukiwani. Fachowość lub jakakolwiek kaucja niewymagane Oferty: „Eternitas" Sp. z o. o. Warszawa BD, ul. Hortensja 6. 383

POTRZEBNY
uczeń do fryzjera. Milowice, Saturnowska 37. 593

ZAJMIE SIĘ
małym gospodarstwem domowym wzorowo ekonomicznie inteligentna panna, oszczędna, pracowita ze szkołą gospodarczą, dobremi świadectwami. Wymagania skromne. — Zgłoszenia: Sosnowiec Dębowa 19. Nowakowa.

SŁUŻBĘ DOMOWĄ
pierwszorzędną z referencjami poleca biuro ogłoszeń Zgorzelski Sosnowiec, Żeromskiego 5, tel. 9-37. Dziś 15.1 także czynne od 10—18. 635

POTRZEBNY
chłopiec do lekarza do lat 16 z ukończoną szkołą powszechną. — Zgłaszać się osobiście 11—13 Modrzejowska 9, II piętro. 640

NERWOL

Chemika D-ra Franzosa,
jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw 7017

REUMATYZMOWI

kłuciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi i t.p. Wszędzie do nabycia.

WYROB I GŁOWNA SPRZEDAZ

APTEKA MIKOLASCHA

LWOW KOPERNIKA 1.



NAJUPORCZYWSZE **BÓLE GŁOWY** USUWA **„KOWALSKINA"**

A.K. SERCE W PIERŚCIENIU

ALE KONIECZNIE Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM

FABRYKA CHEM - FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI" WARSZAWA

PKO. Warszawa 61.553 Katowice 302.712

OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 63. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.
WYDAWNICTWO I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.